Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

27. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. Października 1882.

Treść: Pismo c. k. Namiestnictwa z zawiadomieniem o przyjęciu przez cesarza życzeń Sejmu. — Interpelacya p. Kowalskiego Bazylego w sprawie szkoły ruskiej we Lwowie. — Spis petycyj. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zapewnienia stałej subwencyi dla c. k. szkoły muzycznej w Krakowie. — Uchwalenie w 2. i 3. czytaniu wniosków komisyi kultury krajowej w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence. — Cofnięcie punktu 3. i 4. (co do Podhajec) porządku dziennego względem uchwalenia nadzwyczajnych dodatków do podatków. — Uchwalenie pozwolenia na pobór dodatku konsumcyjnego dla miasta Żółkwi i nadzwyczajnych dodatków dla gmin Brzeszcza, Bór Wilkowski i Kruki. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie funduszów szpitali krakowskich. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Hallera, Madejskiego i sprawozdawcy Paszkowskiego. Uchwalenie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi lustracyjnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego za czas do d. 1. Lipca 1882. Referat o departamencie I. i rezolucye. Oświadczenie komisarza rządowego w sprawie portoryum od korespondencyj władz autonomicznych i w sprawie fundacyi śp. ks. Lotaryngskiej w Krakowcu. Uchwalenie rezolucyj dotyczących. Referat o departamencie II. Rozprawa ogólna z powodu sprawozdania komisyi lustracyjnej. Głosy pp. Antoniewicza, Rożankowskiego z rezolucyą, Grossa, Pietruskiego, ponownie Antoniewicza, Henryka Wodzickiego i sprawozdawcy Krukowieckiego. Rozprawa formalna nad kwestyą głosowania. Przyjęcie rezolucyi p. Rożankowskiego i ostatecznego wniosku komisyi. — Uchwalenie wniosku komisyi budżetowej w przedmiocie przyznania inżynierowi-górnikowi przy Wydziale krajowym praw przyznanych inżynierom i konduktorom dróg krajowych. Uchwalenie w 2. i 3. czytaniu ustawy o kompetencyi władz politycznych co do budowli w pobliżu kolei żelaznych. Uchwalenie wniosków p. Grossa w sprawie reformy ustawy o opodatkowaniu przemysłu gorzelnianego. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1883. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Popiela Jana z wnioskiem ks. Krasickiego, ks. Pelczara, ks. Buchwalda z rezolucyą, Stadnickiego Jana, Chrzanowskiego. Cofnięcie wniosku p. Popiela Jana. Głos sprawozdawcy p. Dzieduszyckiego Wojciecha. Rozprawa szczegółowa nad rubr. I. wydatków funduszu szkolnego. Mowa p. Pietruskiego z wnioskiem. Głosy pp. Czerkawskiego, Krukowieckiego i Sawczyńskiego. Odroczenie dalszej rozprawy. — Porządek dzienny 28. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 30 przed południem.

Przewodniczący: JW. Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czajkowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów: 121.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie — otwieram posiedzenie. Protokół z 26. posiedzenia złożony został w biurze sejmowem do przejrzenia.

Z c. k. Namiestnictwa otrzymałem pismo, które p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

C. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie L. 10.773/pr.

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej przyjąć do najwyższej wiadomości życzenia złożone przez zgromadzony Wysoki Sejm krajowy z powodu uroczystości Imienin Najjaśniejszego Pana, oraz raczył najłaskawiej rozkazać, aby Wysokiemu Sejmowi krajowemu oznajmić najwyższe podziękouanie.

O czem mam zaszczyt zawiadomić Świetny Wydział krajowy wskutek reskryptu JE. Pana Ministra spraw wewnętrznych z 11. Października 1882. L. 5281 z uprzejmą prośbą o podanie tego Najwyższego podziękowania do wiadomości Wysokiego Sejmu.

Proszę przyjąć wyraz mego wysokiego poważania.

We Lwowie dnia 16. Października 1882.

C. k. Namiestnik
Potocki.

JW. Marszałek. P. Kowalski wniósł interpelacyę do p. Komisarza rządowego, proszę p. Antoniewicza o odczytanie tej interpelacyi.

P. Antoniewicz (czyta):

Interpelacya
do Wysokobłahorodnoho Hospodyna prawytelstwennoho Komisarja po pryczyni newprowadżenia bilszeklasowoj narodnoj szkoły z russkym prepodawatelnym jazykom wo Lwowi.

C. k. derżawnyj sud wo Widny zasudom Swoim z dnia 19. Sicznia 1880. Cz. 2. riszył, szczo po pryczyni newprowadżenia bilsze-klassowoj narodnoj szkoły z russkym prepodawatelnym jazykom wo Lwowi, poslidowało naruszenie połytycznoho prawa artykułom XIX. statskych osnownych zakonow z dnia 21. Studnia 1867. Cz. 142 Wist. zak. derż. zaporuczenoho szczo do stereżenia i płekania russkoj narodnosty i russkoho jazyka w szkoli i w żytiu.

Tretyj wże rik kłonyt sia do konca, a Rusyny wo Lwowi takoj bilsze-klassowoj narodnoj szkoły ne imijut, jak bud' czysło ditej zdolnych do szkoły znaczno umnożyłosia i jakbud' mnożestwo ditej russkych bez takoj szkoły wo Lwowi pozistajet bez wsiakoj nauky doma.

C. k. szkoła uprażnenyj z russkym prepodawatelnym jazykom, suszczestwujuszcza od roku 1877 wo Lwowi, toj potrebi zaradyty ne może, bo pomistyła wże tekuszczoho szkolnoho hoda 190 uczenykiw a 125 uczennyc yły razom 315 ditej, jakbud' ona jako obrazcewaja szkoła dołżnaby tolko po 40 ditej w każdoj klasi pomiszczaty. W proczem taja szkoła imijet so wsem druhoje pryznaczenie: ona dolżna byty i pozistaty praktycznoju szkołoju dla kandydatow uczytelstwa.

Wo wyda-toho sostojania woproszajut podpysanyji Wysokobłahorodnoho Hospodyna prawytelstwennoho Komisarja:

Po jakym pryczynam ne zawedeno dosy wo Lwowi bolsze-klassowoj szkoły narodnoj z russkym prepodawatelnym jazykom?

A jesły jakiji trudnosty w tom zachodjat, czy wys. Prawytelstwo predpryniało uże i jakiji miry w ciły osunenia tychże i czy schoczet postaratysia o to, szczoby takuju szkołu wo Lwowi bezprowołoczno zawedeno?

Lwiw, dnia 5/17 Oktiabrja 1882.

W. Kowalskyj w. r. Kołaczkowskyj w. r. Kupczyńskyj w. r. Korżyńskij w. r. Antonewycz w. r. Olijnyk w. r. Ochrymowycz w. r. Sylw. Sembratowycz w. r. Krasyckyj w. r. Rożankowskyj w. r. Stupnyckyj w. r. St. Kaczała w. r. Janowskyj w. r. A. Radzykewycz w. r. Mandyczewski w. r. Dobrjańskyj w. r.

JW. Marszałek. Interpelacyę tę udzielę p. Komisarzowi rządowemu. P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyi.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

Spis petycyj
wniesionych po dzień 17. Października 1882.

731. Sylwester Witoszyński, przez p. Antoniewicza, o zapomogę.

732. Gmina Ostrowy tyszowskie, przez p. Tyszkiewicza, w przedmiocie wymiaru podatku domowo-klasowego.

733. Gmina Ostrowy tyszowskie — Kolonia, jak wyżej.
734. Gmina Jagodnik, jak wyżej.
735. Gmina Ostrowy Baranowskie, jak wyżej.
736. Gmina Krządki, jak wyżej.
737. Gmina Kolbuszowa górna, jak wyżej.
738. Gmina Werynia, jak wyżej.
739. Gmina Żabińce, przez p. Erazma Wolańskiego, o uwolnienie od ekwiwalentu.
740. Wydział powiatowy Czortków, przez p. Mikołaja Wolańskiego, w przedmiocie przymusowego ubezpieczania budynków włościańskich.
741. Wydział powiatowy Żywiec, przez p. Łazarskiego, w przedmiocie opłat egzekucyjnych od podatków.
742. Gmina Hotynia, przez p. Antoniewicza, w przedmiocie wymiaru podatku gruntowego.
743. Oddział Brzozowski Towarzystwa pedagogicznego, przez p. ks. Buchwalda, w sprawie reformy ustawy szkolnej.
744. Rada szkolna miejscowa w Brzozowie, przez p. ks. Buchwalda, o rozpisanie konkursu na posady nauczycieli w Brzozowie.
745. Gmina Lanckorony, przez p. Zatorskiego, o rozszerzenie miejscowej szkoły.
746. Oddział Towarzystwa rybackiego, przez p. Pławickiego, o zapomogę dla rybaka Franciszka Doruli.
747. Gmina Biłka szlachecka, tudzież 10 innych gmin, przez p. Ochrymowicza, o zmianę ustawy wojskowej co do stawiennictwa popisowych wedle gmin.
748. Zdzisław Madejski, przez p. Ochrymowicza, w sprawie uciążliwych rozporządzeń skarbowych co do gorzelń.

Petycye te stosownie do uchwały Wysokiej Izby odesłane zostały do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest:

Al. 137. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zapewnienia stałej rocznej subwencyi c. k. szkole muzycznej w Krakowie. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (z trybuny): Wnoszę, ażeby sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zapewnienia stałej rocznej subwencyi c. k. szkole muzycznej w Krakowie, Wysoki Sejm odesłał do komisyi budżetowej.

JW. Marszałek. Co do formalnego traktowania żąda kto głosu? (Nikt) Kto się zgadza z tem, aby to sprawozdanie zostało odesłane do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęto.

Drugim przedmiotem porządku dziennego jest: Dalszy ciąg rozprawy w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence. Sprawozdawca p. Polanowski ma głos. Proszę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Polanowski (z trybuny czyta):

„I. Wzywa się Wydział krajowy, by w ciągu roku 1883. przeprowadził rokowania z c. k. Rządem o udział w kosztach założenia i utrzymania szkół niższych rolniczych włościańskich, a w szczególności o założenie szkół takich w Horodence i w obszarze oddziału Buczacko-Zaleszczyckiego“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Polanowski (czyta):

„II. Sejm przeznacza z funduszu krajowego sumę do wysokości 10.000 zł. w celu wprowadzenia w życie dwóch szkół powyżej wymienionych“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym ustępem, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

P. ks. Sawa. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania zapadłych uchwał bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje w trzecim czytaniu powzięte uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Następuje z porządku dziennego: Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa następującym gminom: 1. Dolina, 2. Gorlice, 3. Rohatyn, 4. Oświęcim i 5. Buczacz. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (z trybuny): Proszę Wysokiej Izby przyjąć do wiadomości, że punkt trzeci porządku dziennego odpada w całości, ponieważ w tej chwili nadeszły od pana

Ministra finansów w tej sprawie pewne zasadnicze wątpliwości, które potrzeba dopiero rozpatrzyć, a zatem ten przedmiot dopiero jutro albo pojutrze będzie postawiony na porządek dzienny.

JW. Marszałek. Na żądanie p. sprawozdawcy punkt trzeci porządku dziennego usuwa się.

Sprawozdawca p. Smolka. Również z czwartego punktu porządku dziennego sprawa zezwolenia gminie miasta Podhajec na pobór 80% dodatku od podatku konsumcyjnego od wina i mięsa, tudzież opłaty po 1 zł. od 100 kilogramów nafty, z tego samego powodu odpada, a przedstawię tylko sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi gminy Żółkwi (czyta):

Sprawozdanie
Wydziała krajowego o petycyi gminy Żółkwi w w sprawie zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą powziętą na posiedzeniu odbytem dnia 14. Czerwca 1880. zezwolił Wysoki Sejm gminie miasta Żółkwi pobierać 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w latach 1880., 1881. i 1882.

Rada gminna miasta Zółkwi uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 9. Sierpnia 1882. roku pobierać ten dodatek i nadal przez przeciąg lat sześciu.

Uchwała ta była w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono przeciw niej protestu.

Reprezentacya powiatowa popiera tę prośbę.

Zważywszy, że gmina istotnie potrzebuje pobierać nadal tę opłatę dla pokrycia swoich potrzeb, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta Żółkwi zezwala się pobierać w latach 1883., 1884., 1885., 1886., 1887. i 1888. 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina na pokrycie potrzeb gminnych.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt) Kto się zgadza z wnioskiem dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Ponieważ nie było poprawek, przeto jeżeli Wysoka Izba nie ma nic przeciw temu, przystąpimy zaraz do trzeciego czytania tej uchwały bez czytania. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjętą.

Proszę o sprawozdanie względem przyzwolenia na pobór wyższych dodatków gminom Brzeszcze, Bór wilkowski i Kruki.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego w sprawie wyjednania gminom Brzeszcze, Bór wilkowski i Kruki w powiecie Bialskim zezwolenia na pobór dodatków przenoszących 50% podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Białej przedłożył budżety gmin Brzeszcze, Bór wilkowski i Kruki przez Rady gminne tych gmin na rok 1882. uchwalone z zastosowaniem się do wszystkich przepisów ustawy, i prosi o wyjednanie zezwolenia dla tych gmin na pobór dodatków przewyższających 50% podatków bezpośrednich.

Gmina Brzeszcz stara się od lat kilku o wyłączenie z parafii Oświęcimskiej i utworzenie odrębnej parafii w Brzeszczu. Wystawiła już w tym celu własnym kosztem kościół. W obecnym roku zaś stawia plebanię, i w tym celu wstawiła w budżet sumę 1000 zł.

Wydatek ten nie może być pokrytym w odrębnej drodze konkurencyi do budowli parafialnych, gdyż nie ma jeszcze utworzonej odrębnej parafi, a właśnie utworzenie jej zawisło między innemi od wybudowania plebanii. Wydatki tej gminy, z wliczeniem kosztów tej budowy na rok 1882. preliminowane, wynoszą sumę 1255 zł. — ct.
dochody zaś sumę . . . 161 „ 1 „
niedobór zatem sumę . . 1093 zł. 99 ct.
na którego pokrycie potrzebnym jest 87% dodatek od podatków bezpośrednich, wynoszących sumę 1257 zł. 83 ct.

Wydatki roczne gminy Bór wilkowski najskromniej obliczone wynoszą sumę 28 zł. 70 ct.

Gmina ta nie ma żadnych dochodów.

Podatki w tej gminie są przypisane w sumie 32 zł. 95 ct.

Gmina Bór wilkowski potrzebuje zatem 87% dodatku od podatków bezpośrednich w celu pokrycia niedoboru w sumie 28 zł. 72 ct.

Wreszcie wydatki roczne gminy Kruki przez Radę gminną na rok 1882. uchwalone wynoszą sumę 29 zł. 20 ct., przychody sumę 3 zł., a zatem niedobór sumę 26 zł. 20 ct., na którego pokrycie Rada gminna uchwaliła pobierać 63% dodatek do podatków bezpośrednich wynoszących sumę 41 zł. 56 ct.

Zważywszy atoli, że mienie tej gminy składa się z pastwiska i wikla, będącego dobrem gminy,

że zatem podatek od tego mienia w sumie 5 zł. stosownie do postanowienia §. 75. ustawy gminnej ponoszonym być winien nie przez gminę jako taką, lecz przez uczestniczących w pożytkach z dobra gminnego, — wydał Wydział krajowy w tej mierze o powiednie rozporządzenie. Dla tego wynosi niedobór w Krukach sumę 21 zł. 20 ct., a na pokrycie go potrzebuje gmina pobierać 51% dodatków od podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poniżej wymienionym gminom powiatu Bialskiego zezwala się pobierać w roku 1882. wyższe nad 50% dodatki do podatków bezpośrednich na pokrycie wydatków gminnych, mianowicie:

Gminie Brzeszcze ośmdziesiąt siedm % (87%).

Gminie Bór wilkowski ośmdziesiąt siedm % (87%).

Gminie Kurki pięćdziesiąt jeden % (51%).

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem dopiero co odczytanym, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Wysoka Izba zgadza się zapewne na przystąpienie zaraz do trzeciego czytania bez czytania. (Głosy: prosimy.) Kto przyjmuje powziętą uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Al. 138. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie funduszów szpitali krakowskich. Sprawozdawca p. Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Pazkowski (z trybuny zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu).

P. Starowiejski. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę zatem odczytać tylko wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Nim odczytam wnioski, muszę imieniem komisyi zaznaczyć, że w ustępie trzecim wniosku komisyi na samym końcu ma być dodane: „począwszy od r. 1883“. (Czyta.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zaliczona z funduszu krajowego na budowę szpitala św. Łazarza w Krakowie kwota 34.964 zł. 96½ ct. zostaje odpisaną.

2. Wzięta z funduszów szpitala św. Łazarza na budowę kwota 346.796 zł. 34 ct. zostanie zwróconą temuż funduszowi, a mianowicie oddziałowi chorych 311.822 zł. 50 ct., oddziałowi położnic 17.486 zł. 92 ct. i tyleż oddziałowi podrzutków.

3. Zwrot nastąpi w 37 rocznych ratach według załączonych planów umorzenia począwszy od r. 1883.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Żąda kto głosu?

P. Haller. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Pozwolę sobie kilka słów powiedzieć do jednego ustępu w sprawozdaniu komisyi administracyjnej umieszczonego. W ustępie tym szanowna komisya nie zgadzając się z Wydziałem krajowym, powiada, iż procent od kapitału, który ma być zwrócony szpitalom krakowskim, nie ma być obrócony na zniżenie taksy w trzeciej klasie chorych w ogóle, lecz tylko na zniżenie taksy najbiedniejszych chorych, za których fundusz krajowy koszta leczenia ponosi. Tego ustępu milczeniem pominąć nie mogę. Gdyby bowiem bez opozycyi był przyjęty, zdawałoby się, że Wysoka Izba podaje to Wydziałowi krajowemu za regułę postępowania i związałaby mu tym sposobem ręce. Zdaje mi się, że w tem byłaby znaczna niesprawiedliwość. Wprawdzie wszystkie te fundacye, których kapitały użyte były na budowę, a teraz zwrócone być mają szpitalowi, przeznaczone były według listów fundacyjnych dla ubogich chorych i komisya uważa, że takimi ubogimi są tylko ci, za których fundusz krajowy koszta szpitalne ponosi, a nie zaś ci, którzy sami za siebie płacić muszą. Tymczasem mnie się zdaje, że jest to rzecz wątpliwa, a nawet twierdziłbym przeciwnie, iż niewątpliwą jest rzeczą, że w bardzo wielu przypadkach i w największej liczbie przypadków ci, którzy sami za siebie płacą, są biedniejsi od tych, którzy za siebie nie płacą. Uwolnieni od ponoszenia kosztów leczenia są ci, którzy nic nie posiadają oprócz rąk do pracy i którzy wyrobili sobie świadectwo ubóstwa. Ci wchodząc do szpitalu, tracą dzienny zarobek i na tem koniec; ci zaś, którzy posiadają jakąś grządkę roli, albo domek, albo warstat, albo też z jakichkolwiek bądź przyczyn nie dostali świadectwa ubóstwa, ci, którzy mimo tego, że posiadają niby majątek jakiś, który często jest dla nich ciężarem, bo nie przynosi im dochodu i muszą dlatego mimo tego majątku rękoma zapracować na życie dla siebie i familii, ci oprócz tego zarobku tracą jeszcze w dwójnasób lub trójnasób przez to, że muszą ponosić koszta

kuracyi, które są większe jak ich rarobok. A zatem zdaje mi się, iż niepodobnem jest takie dwie kategorye zrobić i powiedzieć, że dotąd ubodzy, a odtąd majętni. Owszem zdaje mi się, że jedni i drudzy do kategoryi ubogich należą. Gdyby według zdania szanownej komisyi miał Wydział krajowy orzec, iż na koszta kuracyi tych będzie wpływał ten procent, za który fundusz krajowy koszta te ponosi, w takim razie musiałaby być taksa podwójna dla trzeciej klasy ustanowiona, jedna dla płacących za siebie, druga dla tych, za których płaci fundusz krajowy, czyli dla funduszu krajowego. W takim razie wprawdzie w przyszłości mogłoby kiedyś nastąpić, gdyby było zniesione postanowienie, iż fundusz krajowy ponosi koszta za ubogich chorych. Wtenczas i ci najubożsi chorzy z tegoby korzystali; dziś jednak zwrot szpitalowi kapitału nie miałby żadnego praktycznego znaczenia, ponieważ fundusz krajowy płaciłby procenta i zwróciłby kapitał szpitalowi, a odbierałby ten sam procent do drugiej kieszeni. Dlatego sądzę, że należy zostawić Wydziałowi krajowemu wolne ręce w tym względzie, ponieważ procent ten, który będzie wynosił koło 15.000 zł. rocznie, przy liczbie dni leczenia około 160.000 rocznie, wpłynie bardzo znacznie na zmniejszenie taksy, t. j. mniej więcej o dziesięć centów, co dla ludzi, którzy płacić muszą za siebie i oprócz tego tracą zarobek, jest rzeczą bardzo ważną. Dlatego zastrzedz się przeciwko temu ustępowi sprawozdania komisyi uważałem za potrzebne.

P. Madejski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Jeżeli dobrze zrozumiałem intencyę przemówienia p. Hallera, to obawia się on, ażeby wymieniony przez niego ustęp sprawozdania komisyi administracyjnej nie był wskazówką dla Wydziału krajowego przeciw obniżeniu taksy dla leczenia chorych. Komisya administracyjna nie mogła podzielać zdania, jakie wypowiedział p. Haller, bo stała ściśle na gruncie aktów fundacyjnych. Jeżeli fundacya przeznacza kapitał na leczenie ubogich chorych, to tylko w tym celu i na ten cel może być obrócony dochód onegoż, i dlatego, o ile dochód ten wpłynąć może na fakt, czy szpital mając większe fundusze zdoła zniżyć taksę szpitalną, jest rzeczą dalszej wewnętrznej manipulacyi, ale nie zadaniem orzeczenia komisyi. Gdy w akcie fundacyjnym jest powiedzianem, że pewien fundusz dla ubogich chorych przeznaczony, to od tego kapitału obecnie szpitalowi refundowanego procenta muszą być obrócone na leczenie ubogich chorych. A ponieważ każdy, który się świadectwem ubóstwa wykaże, przyjęty bywa jako ubogi do szpitala i przychodzi leczyć go kosztem funduszu krajowego, naturalną rzeczą, że z procentów od kapitału refundowanego będzie płaconą za leczenie tych chorych należytość szpitalna. Na tej podstawie i treści aktu fundacyjnego opierając się, komisya administracyjna umieściła w sprawozdaniu swojem ustęp nadmieniony, zaznaczając, że refundowanie kapitałów z taksą szpitalną nie ma nic wspólnego, gdyż aktu fundacyjnego Wydział krajowy trzymać się jest obowiązany. Zresztą we wnioskach ten ustęp sprawozdania nie jest objęty, zatem mnie się zdaje, że skoro uchwała nad nim nie będzie powziętą, sprawozdanie komisyi nie może być niczem innem, tylko wskazówką, jak słusznie powiedział p. Haller, dla Wydziału krajowego, jak pod tym względem komisya administracyjna zapatrywała się na postanowienia aktu fundacyjnego. Mnie się więc zdaje, że obawy przez p. Hallera podniesione są płonne. Niepodobna nam oceniać tu lub zważać, że są także chorzy, którzy się leczą za pieniądze, ale są mniej zamożni i trudno im płacić, bo gdyby dlatego procent od sum refundowanych miał być obracanym na ulżenie taksy szpitalnej, zwichnętoby zasadę fundacyi na rzecz chorych ściśle ubogich. Z tego stanowiska wychodząc, komisya ten ustęp w sprawozdaniu przyjęła, a gdy nie jest we wnioskach zawarty, nie mogę go do uchwały Wysokiej Izby zalecać, czułem się tylko obowiązanym do wytłumaczenia, dlaczego komisya administracyjna tak się w sprawozdaniu o tem wyraziła.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Ponieważ już szanowny p. Madejski zapatrywanie komisyi administracyjnej w odpowiedzi p. Hallerowi przedstawił, nie miałbym właściwie nic więcej do powiedzenia, gdyż p. Haller nie uczynił żadnego wniosku, ani też poprawki do wniosków komisyjnych.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozpraw szczegółowych. Pierwszy punkt opiewa:

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

1. Zaliczona z funduszu krajowego na budowę szpitala św. Łazarza w Krakowie kwota 34.964 zł. 96½ ct. zostaje odpisaną.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tego ustępu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

2. Wzięta z funduszów szpitala św. Łazarza na budowę kwota 346.796 zł. 34 ct. zostanie zwróconą temu funduszowi, a mianowicie oddziałowi chorych 311.822 zł. 50 ct., oddziałowi położnic 17.486 zł. 92 ct. i tyleż oddziałowi podrzutków.

JW. Marszałek. Czy do tego ustępu żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta):

3. Zwrot nastąpi w 37 rocznych ratach według załączonych planów umorzenia począwszy od r. 1883.

JW. Marszałek. Co do trzeciego ustępu żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie.

JW. Marszałek. Jest wniosek na trzecie czytanie. Skoro się nikt temu nie sprzeciwia, więc przystępujemy do trzeciego czytania bez czytania. Kto przyjmuje zapadłe uchwały w trze ciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwały są przyjęte.

Al. 139. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi lustracyjnej o sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego od 1. Lipca 1881. Sprawozdawca p. Wolański Władysław ma głos.

Sprawozdawca p. Wolański. (Zaczyna czytać ze sprawozdania komisyi lustracyjnej ustęp o dep. I. Wydziału krajowego.

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta, a przystąpimy do rozpraw szczegółowych. P. sprawozdawca zechce odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Wolański. (Czyta.)

Rezolucya I.

Wysoki Sejm raczy uchwalic:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie od opłaty pocztowej korespondencyi Wydziałów powiatowych z gminami i obszarami dworskimi.

Rezolucya II.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by uczynił odpowiednie kroki w celu jaknajrychlejszego wydania listu fundacyjnego fundacyi księżnej Lotaryngskiej dla Krakowca i gmin sąsiednich, i wprowadzenie fundacyi tej w życie.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy Filip Zaleski. Na proponowaną przez szanownego p. sprawozdawcę i szanowną komisyą lustracyjną rezolucyą przychodzi mi z przykrością oświadczyć, że Rząd nie jest w możności przychylenia się do tej rezolucyi, jak to już dwukrotnie oznajmił Wydziałowi krajowemu w reskrypcie z dnia 10. Lipca 1882 r. do l. 6132 i w reskrypcie 22. Września b. r. do l. 9837. W drodze administracyjnej jest to absolutnie niemożliwe, a motywa tego zapatrywania Rządu są w powołanych reskryptach szczegółowo podane. W obec istniejących przepisów tylko w drodze ustawodawczej zmiana taka mogłaby nastąpić. Jednakowoż Rząd nie ma możności wystąpienia w obec Rady państwa z podobnym wnioskiem, bo przeciwnie w Radzie państwa kilkakrotnie już zapadły rezolucye wzywające Rząd do wręcz odmiennego postępowania, a mianowicie do ścieśnienia istniejącej wolności od portoryów o ile to będzie możliwem. W obec takiego kategorycznego oświadczenia Rady państwa rząd nie jest w możności wnieść do Rady państwa projektu w sensie jak szanowna komisya lustracyjna tego żąda.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa szczegółowa nad rezolucyą I. zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wolański. Ja właśnie muszę podnieść, że to nie w drodze administracyjnej, ale ustawodawczej może być zmienione. Zapewne może Rada państwa się sprzeciwi, ale nam jako Sejmowi wypada żądać tego, tem bardziej,

że jest to tylko powtórzeniem z małemi zmianami żądania przeszłorocznego Sejmu. Dla tego ja przy tej rezolucyi obstawać muszę.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad rezolucyą pierwszą, którą p. sprawozdawca zechce odczytać.

Sprawozdawca p. Wolański. (Czyta.)

„Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawczej uwolnienie od opłaty pocztowej korespondencyi Wydziałów powiatowych z gminami i obszarami dworskiemi“.

JW. Marszałek. Kto się z tą rezolucyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwa większość.) Proszę Panów głosować, bo z powodu wątpliwej większości muszę głosy liczyć. (Po obliczeniu.) Jest większość. Rezolucya jest przyjętą. Teraz p. sprawozdawca zechce odczytać drugą rezolucyę.

Sprawozdawca p. Wolański. (Czyta.)

„Wzywa się c. k. Rząd, by uczynił odpowiednie kroki w celu jak najrychlejszego wydania listu fundacyjnego fundacyi księżnej Lotaryngskiej dla Krakowca i gmin sąsiednich, i wprowadzenie tej fundacyi w życie“.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tą rezolucyą jest otwarta.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Pozwolę sobie w krótkości przedstawić Wysokiej Izbie, jak się rzecz ma z fundacyą księżnej Lotaryngskiej.

Fundacya ta powstała na podstawie testamentu Anny z hr. Cetnerów księżnej Lotaryngskiej z dnia 1. Kwietnia 1813 i 6. Stycznia 1814. Mocą tego rozporządzenia ostatniej woli zobowiązani zostali spadkobiercy pomienionej testatorki do utrzymywania chirurga dla poddanych dóbr Krakowiec z przyległościami i do opłacania leków dla ubogich chorych. Oprócz tego przeznaczoną została przez testatorkę kwota 4000 złp. rocznie z dochodów dóbr Krakowca na założenie szpitala w tej miejscowości. Długoletnie procesa prowadzone ze spadkobiercami w celu zrealizowania powyższych fundacyj, zakończyły się dopiero w 1856 r. ugodą sądową, mocą której ówczesny właściciel Krakowca ks. Adam Lubomirski uwolnił się od powyższych zobowiązań fundacyjnych przez złożenie kwot następujących *a)* 3000 złr. 13 ct. m. k. na utrzymanie chirurga *b)* 1000 zł. na opłacenie leków i *c)* 21.323 zł. na fundacyą szpitalną, razem 25.323 zł. 13 ct. t. j. 23.300 zł. w obligacyach indemnizacyjnych a 23 zł. 13 ct. gotówką.

Fundacya ta uważana pierwotnie jako zakład ubogich pozostawała pod zarządem miejscowego rz. kat. proboszcza. Dopiero w r. 1853 orzekło ces. król. Namiestnictwo, iż jest ona fundacyą szpitalną i zwierzchnictwo nad nią przekazało byłej c. k. władzy obwodowej w Przemyślu, bezpośredni zaś zarząd wykonywał odtąd każdoczesny rz. kat. proboszcz miejscowy, mianowany przez Namiestnictwo, na przedstawienie władzy obwodowej, wraz z dwoma mieszczanami krakowieckimi, jako kontrolorami.

W roku 1870 na mocy zarządzenia c. k. Namiestnictwa, przeszła fundacya ta w zarząd gminy Krakowca, lecz przy spisaniu odnośnego aktu oddawczego wystąpił delegat Rady powiatowej jaworowskiej z wnioskiem, aby wszystkie gminy należące niegdyś do dominium krakowieckiego (1. Krakowiec, 2. Gnojnica, 3. Młyny, 4. Budzynice, 5. Ruda, 6. Huki, 7. Wola Gnojnicka, 8. Wola Rosnowska) brały udział przez delegatów swoich w zarządzie funduszami szpitalnymi.

Na to zgodzili się pełnomocnicy wszystkich gmin interesowanych, lecz zarazem wystąpili z żądaniem, by obie fundacye, to jest *a)* fundacya szpitalna i *b)* fundacya na utrzymanie chirurga i opłacanie leków były i nadal z sobą połączone i zostawały pod zarządem komitetu złożonego z 16 członków, t. j. po dwóch członków z każdej gminy.

Na podstawie zdania wyrażonego w tym względzie przez c. k. Prokuratoryę skarbu oznajmiło c. k. Namiestnictwo c. k. Staroście w Jaworowie reskryptem z 15 Czerwca 1876 l. 14.331, że jakkolwiek powyższe żądania i oświadczenia pełnomocników co do rozszerzenia fundacji szpitalnej na wszystkie gminy wchodzące niegdyś w skład dominium Krakowieckiego nie są prawnie uzasadnionymi, to jednak w obec tego, że zgodziła się na to interesowana gmina Krakowca, c. k. Namiestnictwo nie ma nic przeciw temu, jakoteż przeciw połączeniu fundacji szpitalnej z fundacyą utrzymywania chirurga i dostarczania leków, z tem jednakże zastrzeżeniem, że kapitały fundacyjne zostaną rozdzielone i osobno utrzymywane w ewidencji. Do całkowitego uregulowania tej sprawy miały być przeprowadzone następujące formalności:

a) pomienione oświadczenia pełnomocników gmin interesowanych miały być w myśl ustawy gminnej (l. 40 lit. *d* 95. 97.) zatwierdzone przez

uchwały pełnych rad gminnych przyjmujące rzeczone fundacye wraz z obowiązkiem w testamencie ks. Lotaryngskiej ustanowionemi, te zaś uchwały miały być zatwierdzone znów przez Radę powiatową.

b) Uprawnione gminy miały następnie wystawić akt fundacyjny co do obydwóch fundacyi. Dotychczas bowiem miejsce aktu tego zastępował testament fundatorki, następnie zaś wyroki sądowe uzyskane przeciw właścicielom Krakowca. Po spłaceniu obowiązków fundacyjnych w r. 1856 nie było już żadnego aktu prawnego, któryby zabezpieczał dopełnienie tych obowiązków połączonych z używaniem fundacji. Z tego powodu było koniecznem, ażeby gminy akt fundacyjny wystawiły, a zarys tego aktu miał być przesłany na ręce c. k. Starosty w Jaworowie po przedłużeniu pominionych wyżej zatwierdzonych uchwał gminnych.

Celem przeprowadzenia powyższych formalności wydane zostały c. k. Staroście w Jaworowie odpowiednie polecenia z wyraźnym oświadczeniem, iż dopóki wystawienie i zatwierdzenie aktu fundacyjnego nie nastąpi, utrzymany ma być status quo ante, t. j. zarząd fundacyi ma pozostać przy gminie Krakowcu, gdyż komitet z 16 członków przez gminy interesowane wybrany, nie miałby prawa zarządzać temi fundacyami.

O wszystkich tych zarządzeniach zawiadomiony został Wydział krajowy. Na podstawie powyższych wskazówek rozwiązało c. k. Starostwo w Jaworowie komitet z 16 członków i oddało zarząd fundacji gminie Krakowca, do stanowczego jednak załatwienia sprawy nie przyszło, gdyż uchwały interesowanych Rad gminnych nie były zgodne. Siedm Rad gminnych uchwaliło, iż zarząd fundacji sprawować ma Wydział Rady powiatowej wraz z delegatami gmin, gmina Krakowiec zaś zażądała więcej praw dla siebie, a mianowicie, by Wydział powiatowy wykonywał ten Zarząd przez gminę. Wobec tego niepodobna było przystąpić do ułożenia aktu fundacyjnego i na podstawie zdania c. k. Prokuratoryi Skarbu sprawa ta odstąpioną została Wydziałowi krajowemu celem orzeczenia, komu ma przysługiwać Zarząd obu fundacyj. Wydział krajowy oznajmił pismem z 16. Kwietnia 1880 l. 52021, iż zarząd fundacji na opłacenie chirurga i dostarczenie leków poruczył Wydziałowi powiatowemu w Jaworowie, a zarząd fundacyą szpitalną reprezentacji gminy Krakowca. Wskutek tego oświadczenia wezwało c. k. Namiestnictwo Prokuratoryę skarbu do ułożenia zarysów aktów fundacyjnych, które jednakże dotychczas nastąpić nie mogło z powodu znaczniejszej ilości aktów do zbadania.

Sprawa ta obecnie jest na ukończeniu, i zapewne najdalej końcem tego miesiąca zarysy aktów fundacyjnych będą przedłożone Namiestnictwu, poczem już bez przeszkody nastąpić będzie mogło stanowcze wprowadzenie w życie tych fundacyj.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wład. Wolański. Fundacya ta jest rzeczywiście niejako w życiu, jednakże życiem to nazwać nie można, ona raczej wegetuje, różne są bowiem sprzeczki o kompetencyę. Oświadczenie p. Komisarza rządowego przyjmuję z radością w imieniu komisji do wiadomości w tej nadziei, że fundacja już raz wejdzie istotnie w życie. Ciągnie się ta sprawa już od roku 1873, czas więc już, ażeby raz weszła prawdziwie w życie i dla tego przy wniosku komisji obstawać muszę.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Sprawozdawca P. Wład. Wolański (czyta):

Rezolucya II.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by uczynił odpowiednie kroki w celu jak najrychlejszego wydania listu fundacyjnego fundacyi księżnej Lotaryngskiej dla Krakowca i gmin sąsiednich i wprowadzenie tej fundacyi w życie.

JW. Marszałek. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjętą. Z kolei następuje sprawozdanie komisyi lustracyjnej o zbadanie czynności II Departamentu Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki. (Z trybuny zaczyna czytać ustęp sprawozdania komisyi lustracyjnej o departamencie II. Wydziału krajowego). Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Proszę odczytać tylko wniosek.

Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki (czyta):

Rewizya statutów Banku włościańskiego, której domagał się Wysoki Sejm, uzyskała względnie zadowalającą odpowiedź c. k. Ministerstwa, a chociaż nieuzyskaliśmy zmiany statutów tego Banku,

to ważny jest nader ostatni ustęp z odezwy c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 11. Maja 1882 do l. 3912 alegat 7, na który Komisya lustracyjna zwraca szczególną uwagę wszystkich panów posłów. Pan Minister spraw wewnętrznych opierając się na zdaniu Ministeryum sprawiedliwości orzeka, iż wszelkie Banki mogą być o lichwę tak pozywane, jak każdy pojedyńczy lichwiarz i odtąd przywilej nie zasłoni Banku od kary za lichwę.

Ostatni ustęp tej odezwy dosłownie przytacza Komisya lustracyjna:

O ile zaś powyższa uchwała Sejmowa miała na oku zapobieżenia nierzetelnemu lichwiarskiemu postępowaniu zakładów kredytowych przy udzielaniu pożyczek, oznajmia p. Minister, opierając się w tej mierze na zdaniu c. k. Ministerstwa sprawiedliwości, iż ustawy państwowe z dnia 10. Lipca 1877 i 28. Maja 1881 mają zastosowanie do takiego postępowania.

Komisya lustracyjna stawia wniosek:

Wydział krajowy z polecenia Sejmu zawiadomi wszystkie Wydziały powiatowe o tym doniosłym fakcie dla wiadomości gmin i przeszle im odpis tego ministeryalnego postanowienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja bym prosył szczoby nad tym sprawozdaniem, kotore maje bilsze rubryk i jest duże ważne, buła otworena dyskusya jeneralna.

JW. Marszałek. Proszę zażądać głosu. Do którego ustępu p. Antoniewicz żąda głosu?

P. Antoniewicz. Do wsich.

JW. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja wychodżu z założenia, szczo komisya lustracyjna dla Sojmu jest najważnijszoju z wsich komisyj, szczo komisya lustracyjna maje wchodyty wo wsi diła Wydiłu krajewoho, kontrolowaty ich i nadaty im stremłenie kraju, szczo taja komisya maje predłożyty dozriłyj pohlad; odnak pryznaju sia, szczo w sprawozdaniu komisyi lustracyjnoj toho ne wydżu. Jest tu dosyt dobroj woli, mnoho kadyła, ałe prawdywoj krytyki ja w tom sprawozdaniu ne wydżu.

Komisya lustracyjna wychodyła znowu z toho założenia, szczo ona maje sia ohranyczyty w sprawozdaniu swojem na sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, a w dalszyi detaila urjadowanija Wydiłu krajewoho wdawaty sia ne maje prawa. Tak to w komisyi howoreno i to zamarkowano. Tak ne jest! Komisya lustracyjna maje whłublaty sia w sprawy, nawet w sprawy poodynokych referatiw, a powynna zrobyty, chotiajby sztichprobu i wskazaty, czy sut traktowani sohłasno z intencijeju kraju, a wzhladno Sojmu, czy ni. Jesłyby komisya lustracyjna wyczerpała prynajmnij to, szczo sobi naznaczyła, ne zaberałbym hołosu, ałe i toho ne wyczerpała. Mnoho spraw, kotoryi poruszeno w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho, ona pomynuła. Może pomynuty jesły sia z nymy sohłaszaje w ciłosty, ałe sut sprawy, z kotorymy sohłasyty sia ne można, a mymo toho pomynuła takoho roda diła.

Uże neraz buło to pidnesene, szczo i w interesi Wydiłu krajewoho łeżyt, szczoby jakaś lipsza kontrola buła ustanowłena, a Wydił krajewyj do nyni maje toj prywyłej, jakym sia ne może pochwałyty ny oden najwyższyj urjad; daże uriady, jak ministerstwa derżawni ne sut izjati z pid kontroli, a osobenno w diłach asygnowania. Wsi urjady derżawnii stojat pid kontrołeju najwyższoj Izby obrachunkowoj, kotroj podłehajut daże ministerstwa. Taka komisya stała mała by sia zaniaty stysłoju kontrołeju. Ja pryznaju, szczo komisya lustracyjna, chotiajby mała najlipszu wolu, ne bułaby w sostojanii osnowno swoi obowiazky ispołnyty, a toje i koždyj myslaszczyj uznajet.

Jeszcze w 1872 hodi postanowłeno skłykaty ankietu z fachowych ludej, szczoby ony w tom wzhladi wyskazały mninie i dały poradu, jakby złomu, a po krajnoj miri jawnomu nedostatkowy zaradyty. Ankieta buła skłykana i po dozriłom sowiszczaniu dała radu dobru, ankieta wyskazała, szczo tak zwana komisya lustracyjna ne jest w sostojaniu ispołnyty zadaczy na niu włożenoj, a mymo toho do nyni ne wydżu, szczoby Wydił krajewyj z swojej storony zrobył chot' krok, daby ustanowłeno komisju, kotraby chotiaj w prybłyżeniu społniała tiji obowiazki, jak n. pr. Izba obrachunkowa; dopartament rachunkowyj że ne budet i ne możet kontrolowaty swoich szefiw!

Moi panowe, czasto i Wydił krajewyj jest w prykrom położeniu. Sojm powynen jeho tohda braty w oboronu, a Wydił krajewyj bezsomninno dałeko bilszoje bude maty poważanie, jesły wykażet sia, szczo diłajet tak, jak żełajet sobi i wyskazał Sojm, i tohdy oczernenya i podozrinija ne budut maty mistcia.

A imenno w sprawi asyhnowania koneczno dołżen znaty Wydił mninije Sejma. Tut człony Wydiłu asyhnujut, a to dla sebe samych; a nepohriszynosty Sojm dla Wydiłu krajewoho jeszcze ne uchwałył. Jesły dijstwytelno zaraz perejdemo do spraw asyhnowania, zarjadżenych Wydiłom krajewym z w zwiazku stojaczymy wykazamy komisyi lustracyjnoj nad tymy sprawamy, to ne mnoho budemo tymy zaspokojeni. Sprawozdatel n. pr. w odczeti nad diłamy Departamentu II. ciłyj woschyszczenyj oszczadnostiju Wydiłu krajewoho, bo on tut na storoni 5. (Czyta):

„Szkoła leśnictwa. Departament i Wydział dopilnowali przeprowadzenia budowy szkoły z jak największą starannością i oszczędnością i nie przekroczył kredytu wyznaczonego — należy Mu się za to uznanie“.

Jesły za toje należyt mu sia pryznatelnost, to ja djakuju za takoje kadyło, ono by mene ne pochwałyło, ne pidnesło, tilko po prostu, ono by mene oskorbyło; bo to jest po mojemu mniniju czysta ironija. Wydił krajewyj czasto uznaje sia za riwnuju powahu z Namiestniczestwom, jesły jemu toho potreba. Poriwnajmo raz nasz Wydił z Namestnyczestwom; prawda i w Namestniczestwi takyi diła czasto sia powtarjajut, ałe ciłkom ne tak jak u nas, tam ne tilko wydaje sia na rozłycznoho roda budowy, rekonstrukcyju i proczeje, ałe znaczne meńsze jak buło preliminowane. To znaczyt oszczadnist, i takuju łehko osiahnuty, bo teper buduje sia w dorozi łycytacyi, a ne wo własnom zarjadi.

P. Gross. Proszę o głos.

Budownyczi i liweranty sami wyższu ofertu dajut, bo i tak łeksze mohut obstaty. Jesły na prymir preliminuje sia jaka kwota na pidstawi jakichś peresicznych cin, tohda liwerant może spustyty; i zadowolujuczy sia meńszym zyskom spustyt. To jest oszczadnist, ałe jesły Wydił krajewyj wsio do centa wydaje, szczo mu naznaczeno yły preliminowano buło, czy toje znaczyt oszczadnist, czy ne jest to czysta ironia? I tym sia komisya lustracyjna duże tiszyt, mni że sia protywno zdajet, szczo ne ma pryczyny tiszyty sia, bo z tych słiw wysnuty by można myśl, że jest to perwszyj prymir, szczo Wydił krajewyj wydał tilko toje, szczo maje prypysane, t. j. preliminowane, bo zwyczajno wydaje dałeko bilsze. Jesły zrobył to, szczo powynen buł zrobyty, a nawet wedla mojeho mninya meńsze, to jeszcze za toje ne należyt mu sia błahowonne kadyło. Pijdem dalsze, chotiaj ne wydżu pidstawy, dla czoho taka wełyka radist w Izraelu, urodyła sia z pryczyny tak małoj, szczo raz Wydił krajewyj trymał sia preliminarja i ne wydał bilsze jak prypysano. Diła asyhnowania ne tilko sut staranno obmyneni w nyniszniom sprawozdaniu komisyi, ale preciń misciamy koneczno musiła komisya w swojem sprawozdaniu hde szczo pomistyty. Na prymir w otczeti swojem nad diłamy departamentu V. na storoni 15. Jest to departament ważnyj, kotoryj maje pid soboju szpitali krajewyji. Iz wsich storon buło pidnesene mninje, i czasto osnowno wyskazano, szczo administracya szpytalna dawnijsza nn buła taka jak buty powynna. (Przewodnictwo obejmuje Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki.) Pry rozpoczatiu nyniszioji sesyi Sojma błahorodnyj marszałok predstawył nam ricz, jak ona dijstwytelno stoit, zdiłał jako muż charaktera, bo ne obawlajuczy sia niczoho i nikoho, skazał prawdu, chotia smutnu prawdu. Za toje należyt mu sia czest', i toje powynna buła komisya pidnesty. Słowa tyji, kotoryji wyhołosył marszałok majemo w sprawozdaniu stenohrafyczeskom I. sojmowoho zasidanija, kotore odbyło sia dnia czetwertoho Wereśnia; a na storoni czetwertoj nachodyt sia dosłowno slidujuszcze (Czyta):

„Szpitale nasze przestały być przytuliskiem dla nieuleczalnych, a często nawet zdrowych włóczęgów i wróciły do pierwotnego swego przeznaczenia, a ścisłe i sumienne przestrzeganie odpowiednich przepisów w tej mierze, miało ten skutek, że koszt szpitali wynosił w roku 1881. o 109.000 zł. niżej, niż w roku poprzednim.“

To sut słowa duże ważnyji po krajnej miri dla hłubsze myślaczoho. Komisya ne imiła prawa wedla moho mninija perejty nad tym ważnym objawom czy tam zajawłeniem tak łehko. A to tym mensze, szczo jak znajemo, pidnesły sia hołosy tak zwanoj opinji publicznoj, hołosy prasy, kotoryi zrobyły raptom Marszałka i Wydił krajewyj tyranamy, kotoryi słabych wydalajut z szpytala, kotoryji pozwalajut na toje, aby słabyji kinczały pered porohom szpytala — jakoje tyraństwo!

Komisya powynna sia buła uniaty za Marszałkom i naszym Wydiłom, ałe ne tak, jak tut w swojem sprawozdaniu howoryt. To ne kończe sohłasne z powahoju Sojmu i Wydiłu krajewoho. Na storoni 11 stoit (czyta):

„Jakkolwiek na dawno obowiązujących oparte przepisach i na zdaniach ankiety lekarskiej pole-

gające, wywołało różne — zdaniem naszem — nie całkiem bezstrone sądy".

To jest czystyj Beschwichtigungs-Hofrath, tu treba bnło sia enerhiczno postawyty i wziaty w oboronu Marszałka i Wydił krajewyj.

Głosy. Gdzie to jest?

P. Antoniewicz. Zaraz znajdu. Na storoni 15 stoit imenno (czyta):

„Ograniczenie to, unormowane rozporządzeniem Wydziału krajowego z 27. Lipca 1880. do l. 34.084, jakkolwiek na dawno obowiązujących oparte przepisach, i na zdaniu ankiety lekarskiej polegające, wywołało różne — zdaniem naszem — nie całkiem bezstronne sądy."

To tak meni to wyhladaje, jakby ta poważnaja komisya, kotora perwszoju jest, stała sia raptom echom opinji publycznoj. To ne dostojno, protywno, żurnalistyka powynna buty echom Reprezentacyi krajewoj; nechaj sobi bude echom tot, kto mysłyty ne umije, yły ne chocet, ałe komisya sojmowa takym ne powynna buty.

Wproczim moi Hospodynowe ja sam za izwołeniem szefa departamentu udałjem sia do szpytala krajewoho, szczoby tam, jak umiju, perekonaty sia o toj sprawi, i istynno perekonał ja sia, szczo hołosy tiji buły nesprawedływi. Dla toho mohła buła komisya inaksze toje oprediłyty, inaksze wyskazaty sia o ciłoj sprawi. Dijały się dawnijsze nadużytia, i toje słowo „włóczęgów" maje swoje uzasadnenie, ułożenoje w rukawyczkach, toho słowa ne chotiło wtyskaty do swoho sprawozdania. Dijało sia czasto, szczo lude, kotoryji uchodyły za zasłużenych, i kotoryi ne imiły prawa do szpitala, zostały tam czerez protekcju pryniati, czy to z łożnoho patrotyzma, czy z łożnoho humanizmu; w toje ne choczu teper wchodyty, takich ludej, kotoryi mohły na swoje soderżanie jeszcze zarobyty, derżanie misiaciamy na wikti i stancyi w w szpitalu, a to kosztom fonda krajewoho. Jesły Marszałok skazał „włóczęgów", to imił pidstawu, i jemu należyt sia zasłuha, szczo stanuł w obroni bidnoho fonda, i toho komisya ne powynna buła pomynuty. Nawet i stan szpitaliw nyni ciłkom innyj jest, jak dawnijsze, no toje komisya pidnesła i protyw tomu ne maju niszczo. Ja oczywysto ne mihłem perehlanuty wsich knyżok, ja zariadył w toj ciły tak zwanu sztichprobu. No aby można i mene skontrolowaty, i może buty, szczo ja sia omyłył, dla toho dołżen ja zajawyty, że wziałjem knyżky szpitalni z trech lit, ałe wybrałjem tolko oden misiać, a to Januaryj, to jest Januaryi roku 1874., toj sam misiać z roku 1876., i toj sam misiać z roku 1881.; znajete do jakoho pryjszołjem perekonania? Pryjszołjem do perekonania, szczo dawnijsze buło mensze słabych, szczo dalsze tiji słabi dałeko bilszyj czas w szpytalu buły prytrymywani, a zatim mensze słabych korystało z dobrodijstwa szpitaliw, pryjszołjem do perekonania. szczo dawnijsze buło bilsze słabych, kotoryi dołho w szpitalu łeżały, a łuczsze skazaty sydiły, niczoho ne płatyły i kotorych fond krajewyj i fond szpitalnyj musił na sebe braty.

Nyni ricz maje sia inaksze. Słabyi sut korotsze trymani, czastijsze za sebe płatiat, a to dla toho, bo administracya o toje teper sia upomynaje. Szpytal sam dla sebe ne je pryznaezenyj dla słabych, kotorych ne można wyliczyty, a tim mensze dla „włóczęgów", a tolko hołowno dla słabych, kotoryi toj pomiczy w perwszoj chwyli potrebujut. Jesłyby sia szpital perepołył neizliczajemymi słabymy, ili stał sia ochroneju dla nerobiw, tohda czasto statyby się mohło, szcso własnie prawdywo słabyj, ne mohłby znajty pomiszczenia w szptalu, a to je, własttywo takij, kotoromu sia pered wsim to prawo pomiszczenia należyt, a to z pryczyny, szczoby ne buło mistcia dla neho.

Otżeż taka jest riżnycia, i dla toho je tak świtnyj rezultat — i to ne czerez tyraniju Wydiłu, ałe własne tilko czerez zastosowanie sia do obowiazujuczych pripisiw i praw naszoho Marszałka, a tim samym i Wydiłu krajewoho.

J takoż poczysłył tyi czysła, kotoryi sami howorjat, proto ja hotow nyni sia z Sojmom podiłyty (czyta):

„W roku 1874. w misiasiu Januariu pryjszło do naszoho szpytala hołownoho 504 chorych, w roku 1876. w tim samim misiacy pryjszło chorych 598, a w roku 1881. — 691".

Jest to, szczom skazał, czysło słabych pobilszyło sia, ałe czysło dnej ne pobilszyło sia; protywno, uderżanie szpytala kosztuje mensze teper, jak dawnijsze. To jest toj jasnyj rezultat, na kotoryj istynno Sojm powynen buty błahodarnyj Marszałkowy krajewomu. A tut żurnalistyka narobyła mnoho kryku, szczo Wydił krajewyj wyhaniaje chorych zi szpytala. Tak ne buło, ja własne maju w rukach toje rozporiadżenie Wydiłu krajewoho z roku 1880., na kotoroje tak wełykyj kryk powstał; chotia ne ma tam niczoho, szczoby buło protywne instrukcyam i uchwałam, jakiji Sojm w sprawi szpitalnoj pidniaw. Załehłosty tyi znacznyi prawda po czasty propały. Bo zna-

jete jak to dawnijsze dijało sia? Prychodyt dawnijsze słabyj do szpytala, zabawlaje tam 2 do 3 nedili, staje sia zdorowym i wychodyt spokijno ze szpytala. Po dowszom czasi upomynaje sia administracya o koszta, kotri słabyj zapłatyty obiciał. Pokazało sia odnak, że toho słaboho ne można buło widszukaty, treba buło „honyty za witrom w poły", bo on podał łożnoje imia, i żadna hromada i nijaka rodyna ne chotiła pryznaty sia do takoho słaboho, i znajete jakij buł koneć? — dla fonda krajewoho duże nekorystnyj, bo fond krajewyj iły fond szpitalnyj musił za słaboho, kotoryj „incognito" buł w szpitalu, wse zapłatyty.

Kohdaby administracya buła tocznijsza, toby słabyj duże czasto sam za sebe zapłatył, i fond krajewyj ne ponis by takych kosztiw.

Wprawdi ne można toho do wsich chorych skazaty, ałe uprywilejowanyi buły pid tym wzhladom słabii z mista Lwowa i innych krajiw koronnych; a imenno słabyji wyznania żydiwskoho. Czy takoż tałmud im toj prywilej nadaje, i choronyt ich od tiahariw, jaki wynykajut z pobytu w szpytały — ja toho ne znaju. Wprawdi każe sprawozdanie, szczo teper pretensyi fonda krajewoho do słabych sut menszyju; ony ne zmaliły, tolko znacznuju czast pretensyi ne można buło stiahnuty wid biłszoj czasty chorych, bo pid czużim imenem prijszły do szpytala, i za nych musił fond krajewyj yły szpitalnyj koszta pokryty; ałe to, szczo powynen buł szpital widobraty, chotja ono na prawdu wże propało, toje powynna buła komisya lustracyjna pidnesty.

Jesły uże jest besida o prawi, nad miru wełykom i duże poważnom, jakoje Wydił krajewyj wykonuje, to ne powynna buła pomynuty komisya toho prawa asygnowania w innych diłach.

Wydił krajewyj ne derżał sia uchwały sojmowoj, czasto ne wypłatył toho, szczo sam kraj zaasygnował, a czasto to, szczo Sojm na pewnu cil preznaczył, ne wypłatył, abo dał na druhyju cil. Do takoho kroku powynen był Wydił takoż żadaty uprawnenia, yły oprawdanja Sojmu, czoho ne zdiłał. Może buty, że Wydił krajewyj imił ważni pryczyny, aby sobi tak postupyty, ałe powynen był toje, szczo zdiłał, Sojmowy krajewomu do uwzhladnenija predłożyty. Na prymir Sojm uchwałył, aby teatr polskyj razem z operoju subwencyonowano, aby imenno na operu wypłatyty na oden hod 13.000 zł. I znajete, szczo sia stało? Opera znykła, uże od dwoch lit jej ne ma, a Wydił krajewyj mymo toho asygnował tuju kwotu, i to ne czekajuczy na sprawozdanie komitetu pryznaczenoho, fachowoho, kotoryj imił Wydiłowy krajewomu opredіłyty, czy istynno opera i teatr zasłuhujut na subwencyju, czy ni. Ne czekajuczy na toje, do czoho był uchwałoju Sojmu obowjazan, Wydił krajewyj wypłatył subwencju za operu i teatr, i to skorsze, jak powynen był. Wprawdi sprawozdanie wspomynaje o tim, ałe w takyj sposib, że po krajnoj miri z toho zadowolnenym ne można buty.

Imenno skazał, jak znajemo, Wydił krajewyj, że obawlaje sia, aby scena polska ne upała, a własne dla toho, skoro zapłatył, dopustył do tuho, że dyrektor lwowskoj sceny łehko sia na tuju sprawu zadywlał i zadywlajet, i pewno dumał sobi: na szczo staraty sia o operu, koły i bez toho distanu subwencyju. Wydił krajewyj maje miahke serce, a jak ja poproszu i aktorky popoproszut (Wesołość) to distanu subwencyju.

Tak to moi Panowe, Wydił krajewyj, kotoryj nam jest otwiczatelnyj, stisniajet autonomiju Sojma, ne Wydił ot Sojma, tilko Sojm ot Wydiła nyni zawysyt. A za wse toje sławna komisja jemu kadyt i kadyt. Pytaju sia, czy to hodyt sia, i do czoho toje zawede?

Tak to powaha Sojmu z każdym dnem upadajet, a komisja lastracyjna sama prykładajet do toho ruky, i tiszyt sia tym, szczo ani opinja publicznaja, ani Wydił krajewyj powahy należaczoj Sojmowy ne otmawlajet.

Komisya lustracyjna tutka zasłaniaje sia parawanom, no szklannym, czerez kotoryj duże dobre wydko, i howoryt czysto dyplomatyczno, szczo ona ne chotiła wchodyty w konflikt, stołknowenije, z komisjeju budżetowoju, ałe tak ne idę; bo komisya lustracyjna stoit wyższe niż komisya budżetowa, i ona imenno do toho izbrana, aby sterehła praw Sojmu. A tut nachodżu w jej sprawozdaniu wyrażenie dużo miahońkie, kotre mene ciłkom ne zadowalniajet. Jesłym howoryw o fakti, kotoryj dokazuje, że Wydił krajewy asyhnowaw tam, hde ne powynen buł asyhnowaty, to nawedu takoż fakt, w kotrom Wydił krajewy dopustył sia pohrisznosty tjażkoji, bo tam ne asyhnował, hde po prykazi Sojma powynen buł asyhnowaty. Sojm uchwałył pewnu kwotu na Hazetu szkilnu, a imenno na Hazetu szkilnu rusku. Wydił krajewyj po prostu ne dał toj uchwałenoj Sojmom subwencji. A dlaczoho? Toho ne znaju. W komisyi budżetowoj ja o tim trocha dosłyszał, a trocha dohadał sia, bo howoryły, szczo Wydił krajewyj zasła-

niaje sia tim, że taja Hazeta szkilna ruska odnoho razu wysłała swoim predpłatytelam-uczytelam w seredyni także Hazetu popularnu politycznu. To maje buty toj wełykij „crimen“, toje strasznoje perestupstwo; a po druhe dlatoho Wydił krajewyj ne wypłatyw subwencji pryznaczenoj dla toj ruskoj Hazety, bo taja Hazeta ne buła rekomendowana czerez Radu szkilnu. Ani odno, ani druhe ne jest dostatocznym powodom dla Wydiła ne derżaty sia uchwał Sojma, ne jest pryczynoju, aby sobi tak po drakoński postupyty mih. Meni sia zdaje, że Wydił krajewyj powynen buł asyhnowaty tuju kwotu i wypłatyty komu należyt. Jesły istynno raz dopustyła sia taja Hazeta szkilna toho tiażkoho hrichu, szczo politycznu Hazetu popularnu w swojej seredyni pisłała pid opaskoju swoim prenumeratoram, to ne buła tak wełyka zbrodnia, aby jeju tak ukaraty, i to czerez dwa roky. Wproczim jesły Rada szkilna ne pomistyła tuju Hazetu meży tymy knyżkamy, kotori ona zachwalała i preporuczała, to nycz ne szkodyt, bo to sut' knyżky, kotori Rada szkilna pozwalajet i preporuczajet dla mołodeży; a Hazeta szkilna jest dla uczyteliw, a uczyteli potrebujut bilsze czytaty, i do toho ne potrebujut ni pryzwołenia Wydiła ni Rady szkilnoj, jak to szczo jest w knyżkach dla mołodeży, Radoju szkilnoju zachwałenych, napysano. Wproczim może buty, szczo i tut była jakaś myśl dozriłaja, a może operta na wysokoj polityci. Odnakoż można spytaty, szczo sia z tuju kwotoju stało? Każut w komisyi, szczo kwotu tuju, yły po krajnij miri czast' jej opredileno na Hazetu, a imenno na jakuś hazetu „Świtło“, kotora jest „lux a non lucendo“. Jest to jakaś Hazeta w Kołomyi wychodiacza, kotora maje rozszyriaty świtło. A szczoż hazeta taja? Własno jest ona hazetu politycznoju. To Hazeti szkilnoj widmowłeno subwencji uchwałenoj w Sojmi, a to dlatoho, szczo ona zabawyła sia raz i to dla widminy w małeńkuju polityku, a dajut tuju subwencju na Hazetu politycznu. I to na jaku? Na hazetu politycznu, kotora pidburjaje, kotora ne dopuskaje do sohłasja i prymyrenja, jakie po krajnoj miri w bidnom kraju treba by wspiraty, a ne nyszczyty. Wydił kraju piśla moho mninia, a to jako Reprezentacya ciłoho kraju, powynen wyższe stanuty, win powynen wspyraty a ne miszaty toje sohłasje i prymyrenje, a ne stojaty na stanowyszczy frakcyjnom. W sprawozdaniu komisyi ani odnym słowom o tim ne zhadajut, bo to jest ne na mist'cy. Wprawdi sut i buły hazety, kotori zachwalajut toje „Świtło“, i Wydiły powitowi, kotori jeho zachwalajut, ałe sut' także Wydiły powitowi, kotori majut w swojim sostawi człeniw błahorodnych i kotori piznały sia na tim świtli i piznały, szczo to ne świtło, ałe trutyna, otruja, że to ne świtło, ałe temnota, kotora własne rozszeraje nenawyst', a ne łahodyt neporozuminia. Ja ne choczu howoryty, szczo Wydił krajewyj buł echom opinii publicznoj, toje bułoby preciż ne dostojno.

Dalsze na storoni 10 toho sprawozdania jest, szczo Wydił krajewyj opredіłył na izdanie knyżok popularnych tak polskych jak ruskych 1500 zł. Komisya ne wchodyła w toje błyższe, bo sia tym zadowołyła, szczo opinia publyczna uże napysała apoteozu dla tych zachwałenych knyżoczok. Tu jest mistce takie (czyta):

Z 1500 zł. przyznanych przez Wydział krajowy jako zasiłek komitetowi wydawnictwa dziełek ludowych, pobrał tenże komitet dopiero 500 zł., wydał zaś, kosztem 2878 zł. 78 ct. ośm książeczek polskich i tyleż ruskich w 40.000 egzemplarzy, które rozeszły się za pośrednictwem Wydziałów Rad powiatowych i komisantów, tak, iż nakład kilku książeczek został wyczerpany, z innych zaś nie wiele egzemplarzy pozostaje w zapasie. Wydawnictwo to, poczciwemi chęciami nacechowane, i starające się odgadywać potrzeby ludności wiejskiej, może wywrzeć wpływ dobry, zasłużyło więc na udzielany zasiłek.

Dobre, ja pry innij sposibnosty skazałjem, szczo knyżky popularni mohłyby buty duże pomicznymy, ałe treba do redakcyi ludej dozriłych, treba sia stysło trymaty norm, jakych trymaty sia powynno. Odnakoż knyżky tyji jeszcze toho usłowia ne społnyły, i majut sami na toje najpewnijszyj dokaz, szczo dla toj pryczyny sławnyj Kraszewskyj swoje pyśmo, w kotrom prypysujet normu, jak pysaty należyt, prysław, kotore maju pod rukoju.

Ja tiji knyżoczky uważno czytał i pylno studiował, no ony majut, yły soderżat za mnoho polityky, a za mało patryotyzma, za mnoho nenawysty, a za mało lubwy. To buty ne powynno, bo jesły tyji knyżky sijut swary i szerjat nenawyst' to peresterihajte to, bo taja sama namietnist, toje prestrastie, kotore kormjat, duże łehko może sia skierowaty protiw tomu, kto jeju płekajet; ja hadaju, szczoby wprawdi, ażeby wydawnyctwo tych knyżyk ne zakinuty, tylko szczoby buły

starannijszo redagowani. Najważnijszoju z tych knyżoczek jest knyżeczka do ruskoho ludu, kotora jest prohramom dla dijatelnosty i tendencji, jaki komitet na sebe pryniał; ałe taja imenno knyżeczka jest' duże nedozriła i słaboju — ne każu złobnoju rukoju napysana, i może czasto dobra, soboju wyzwaty poślidstwa taki, jakych my wsi ne żełajem. Wysoka Izba izwołyt, szczobym ja małyj, ustup z knyżoczky do Ruskoho ludu pereczytaw, jest tam na storoni 9 dosłowno, (czyta): „Druhym worohom, to łychwa; Hospode wełykyj! kto sia łychwi dast' złowyty, to durak na wiky! Treba rozum zahubyty, na hołowu pasty, szczoby daty sia tak łehko żydam obikrasty! Czyż ne znajesz, durnyj chłope, jak to żyd rachuje, jak on koło tebe chodyt, jak tobi basuje, jak tobi on sypłe hroszi, i dodaje ducha, aż powołe zabere sia do twoho kożucha. A koły wże z tebe, chłope, i soroczku stjahne, tohdi nechryst, derun, łychwjar, wże niczo ne bahne“ i procze.

Wyhladajet to moji Panowe trochi na antisemityzm, łychwiari sut' ne tolko żydy, no czasto chłopy i pany, a to sut' chrystjany; a jak uże i w Sojmi skonstatowano, ne tolko Banki bez statutiw i kanki z statutami. Takyi słowa za mnoho pidnosiat nenawyst' protiw żydiw, a o lubwi chrystijanskoj tut ani slida.

To ne dobre, to może sprowadyty katastrofu wsim ne myłu.

To je ne na mist', bo tutka ne proswiszczenomu selanynowi i miszczanowi daje sia taki riczy do czytania, kotori mohut maty duże zło naślidstwa. Tutka majemo probku, jak ne rozważno tuju nenawyst' można wykłykaty, w knyżeczci powynno buło skazaty sia, że tiji, kotoryji nazad otżyły, sami sobi wynni i powynno daty sia radu, jak sia maje z toj łychwy wydobuty, ałe ne nenawyst' protiw tomu szyryty, kto sia łychwoju zanymaje, bo taja nenawyst', taja namitnost', może ciłkom inni płody prynesty. Wproczim, Wysoka Pałato, ja ne prokurator, ałe zdaje meni sia, szczo Wydił krajewyj może wpasty w kolizyu z §. 65. ust. karnoj, kotoryj zaboroniaje podobno do temnych mas promawlaty.

W tim sprawozdaniu skazała komisya, szczo rozprodażeju i rozszyraniem tych knyżeczok zaniały sia Wydił krajewyj i Wydiły powitowi. Czy to dostojno? Do kolportacyi knyżok potribna jest koncesya, pytaju sia czy Wydił krajewyj i powitowyi majut koncesiju, a nuż stane sia szczo bude nam ne dobryj humor, bo humor może zminyty sia i potiahne Wydił krajewyj i Wydiły powitowy pered swij trybunał aby sia oprawdyły za takoje neprawne i beztaktne postupowanie. A bułoby to wse ne dobre. W proczych knyżkach jest albo za mało soderżania, albo taki riczy, kotori służat na ubytie czasu, abo kotori nenawyst' rozszerzajut, jak to na prymir w sprawi zakordonnych unitiw. Może buty rozłyczna i rozmaita forma, ałe pod wzhladom swojeho soderzania powynna buty pouczytelna, powynna czytajuczych ubłahorodniaty, a nie namietnosty wzburiaty i bilsze tiji płekaty; sławnyj Kraszewskyj w tom duchu pysze, że polityka ne nałeżyt do knyżeczok dla ludu pysanych, ałe treba praciowaty nad tym aby ne stratyty zemli z pid swoich nih i aby sia kraj mohł materyalno i moralno pidnesty. Knyżkamy takymy, ałe łuczsze redagowanymy, można mnoho dobroho i połeznoho zdiłaty.

Pytaju sia, czy komisya choćby odnu taku knyżoczku pereczytała, albo komuś pid krytyku piddała. A preciń to do neji nałeżało; ałe tolko tak howoryty, jak to hazety i to nekotori pysały, że sut duże dobri, że nymy sia świt zreformuje, jest znowu komisji nedostojnym. Wreszti szczo do kolportowania tych knyżok, to to nałeżyt do knyharni i redakcyi, a ne do poważnych autonomicznych instancyj. Ja wydżu, że promowa moja zaczynaje nudyty Wysokij Sojm, otże ja pomynu dribnijszyj i sprawy, kotorych maju jeszcze mnożestwo, a prystupiu wprost do sprawy essencyonalnoj i najważnijszoj. Meni sia zdaje, że jesły Wydił krajewyj jaki maje prawa i obowiazky, to maje, a czej toje ciłyj Sojm pryznaty musyt jako najwyższa włast autonomicznaja w naszom kraju, prawo i obowiazok boronyty tuju autonomiju, szczo ju zrobyw. Skwerno tut toje kazaty, toje smutnoje doświdczenie, szczo Wydił krajewyj prykładaw ruku do stysnenia, a nawit do znyszczenia toji autonomii.

Hromada moi hospodynowe, piśla poniatia prawnoho jestto osnownaja pidstawa wsiakoj autonomii. Jesły hromada w prawach swoich namy stysnenoju bude, a czej to jasne jak sońce, to samy prykładajemo ruku do rujnowania ciłoj autonomii i wydajemo pryhowor nad Sojmom i Wydiłom. Wże na innom miscy wyskazałjem moje mnінje, a imenno pry projekti do ustawy szkolnoj. Mohu skorsze iznynytu radu szkolnu i komisyju edukacyjnu, bo ony mohły maty wzhlady pedagohyczni, i dla tych wzhladiw mohły może nawit i bez so-

znanija, staraty sia o stysnenie autonomii hromad, aby z druhoj storony rozszyryty kruh diłania druhych instytucyj szkilnych. Ałe Wydił krajewyj w toj sposib hromadi prysłużyty sia ne buw powynen, on toho diłaty ne śmijet; win powynen buw obstawaty i boronyty autonomii. Skażet kto, szczo pracia, czy tam predłożenije Wydiłu krajewoho jest tilko projektom, i nyczym ynnym, jak tym samym szczo i druhyji projekty, kotoryji jeszcze ne obowiazujut. Wse toj projekt Wydiłu krajewoho stiśniaje dotkływo autonomiju i prawa hromady, bo wprowadżuje misto prawa uznanoho tak zwanoje terno;

Głosy. To należy do specyalnej dyskusyi.

P. Antoniewicz. i tym sposobom styśniajet oczewydno prawa dawnjjszi i ustanowłenia, kotori nałeżały i nałeżat do Rady szkilnoj mistcewoj. W druhom parahrafi toho projektu, kotoryj Wydił krajewyj predłożył, i wirojatno jest za to otwiczatelnym, jest wyskazano, że prawo prezentowania, tam hde jej pomahano, ne maje hromada sama, tilko włastywo obszar dwirskyj, kotoryj jest w porozuminiju z Radoju szkolnoju krajewoju.

Głosy. Do rzeczy, do rzeczy.

P. Antoniewicz. Dumaju szczo to jest w zwiazi i ciłkom do riczy, preciń jest to dijatelnost pamiatna Wydiłu krajewoho. (Gwar).

P. hr. Golejewski. To nie Wydział krajowy układał tę ustawę. To nie należy do sprawozdania komisyi lustracyjnej.

P. Antoniewicz. Wydił krajewyj w druhim parahrafi, znaczno toje prawo obmeżyw, bo skazał w druhim parahrafi toho swoho projekta, że w tych mistcowostiach, hde prawo prezenty prysłuhuje i hromadi i obszarowy dwirskomu, to bez wzhladu na to, jakoju kwotoju, odna abo druha storona przyczyniaje sia, majet riszaty, jesły sia ne pohodiat, rada szkilna i ona maje prawo prezenty. A w naszych izwistnych obstojatelstwach rozumijet sia toje tak: Jesły Rada szkolna mistcewa ne schoczet prezentowaty toho uczytela, kotoroho żełajet sobi obszar dwirskyj, chotia by toj na szkołu tilko sotnu czast, płatył, to Rada szkilna krajewa bude toho prezentowaty, kotroho obszar dwirskij schocze! Chorosze prawo prezentowania hromad!

I w druhych parahrafach jest stysnenie toho prawa Rady szkolnoj hromadzkoj, prynałeżnoho włastywo hromadam n. p. w ostatnij alinei §. 2,, w §. 6., w §. 9; i pr. A preciń moi panowe pered wsim nasuwajet sia nam wopros, czy hromady na toto zasłuhujut, aby prawo ich, w prawnoj dorozi nabute, tak stysniaty? Ja hadaju, szczo ciłkom nit. Majemo także innoje sprawozdanie, a imenno sprawozdanie Rady szkolnoi krajewoj, o kotorim Wydił krajewij znaty dołżen, bo człen Wydiłu krajewoho jest także członom Rady szkolnoj krajewoj. Szczoż jest w tim sprawozdaniu? W tim sprawozdaniu na każdoj prawi storonnyci jest pryznanie toho, szczo hromady znacznymy kwotamy pryczyniajut sia do uderżania szkił, szczo to patrjotyzm ich i toje w naszych czasach tak ridkoje żertwolubje wzmahajet sia, szczo ony swoim kosztom naprawlajut szkody i stawlajut nowyji budynky czasto duże kosztownyi, szczo wże po wsich sełach jest poczuwstwie potreby prawdywoj dobrych szkił i selanyn ochotno swoji dity do szkoły widdajet, szczo egzekucji, aby prymusyty dity, aby wzhladno rodyczej do posyłania ditej do szkoły, sut szczoraz ridszyji.

Sut to Hospodynowe pochwały dla rad hromadzkych, dla Rad szkilnych mistcewych, a czyż hodyło sia karaty ich takym projektom? Takuju jawnu nesprawedływist' powynna buła komisja sowistno ponjaty i swoje mninje otwerto wyskazaty, a preciń toho ne zdiłała. W proczim Hospodynowe Sojm nasz do nyni jeszcze stojał na straży praw. Tut prychodyły pod obradu innyi prawa, Sojm inaksze riszał tyji prawa, nyni że Wydił odstupył od tradycji Sojmu. Druhiji prawa, kotoryi może ne buły tak sprawedływo osnowanyi, jak prawo hromadzkie, boronył Sojm nasz autonomycznyj. Prypomnit sobi Hospodynowe, jak pryjszło prawo propinacji, chotiaj buło uże Prawytelstwom stysnene; preciń Sojm tak uchwałył, jak sobi interesowani żełaty. Wprawdi prawytelstwo znaczno jeho obtiało, wprawdi howoreno, szczo to tilko prywiłej, my z swojej storony odnak otwerto howoryły: boronit sia jak możete, my wam pereszkadżaty ne budem, bo wsehda prawa szanujem.

Sut innyi prawa n. p. prawo patronatu. Czy z toj naszoj storony odizwał sia do nyni jakyj hołos protiw toho prawa? Nit. Chotiaj patronat ponosyt dałeko meńszyi tiahary, jak Rada hromadska w uderżaniu szkił, a preciń prawo patronatu buło szanowane do nynisznoho dnia. Wydił krajewyj znajet o tim, a po krajnij miri powynen toje znaty i dla toho ne powynen buł naruszaty praw, kotoryji wid każdoho sut' uznani. Żyjut szcze w znacznoj czasty tyi, kotori fun-

dacju dla szkoły pidpysały; ne poradno jest im tiji prawa widberaty, bo doweło by to do strasznych poslidstwij. Ony bo z swojej storony mohut skazaty: dobre, widberete nam prawo, my znowu tiahariw ne budem ponosyty, — szczoż tohda stane sia zi szkołamy? bo meni sia zdajet, szczo i fundatory jesły usłowia wyskazani w fundacji budut ne dopołneni, wolno im bude fundacju wymowyty. Tohda stane sia toto, szczo fond krajewyj bude suplowaty fond szkolnyj mistcewyj. Czy bude fond krajewyj w sostojaniu takiji szkoły uderżowaty — ne znaju — bo tiahary budut duże wełyki, ałe toje z pewnostostiju znaju, tohda własne czysto „narodowyj krach“ fonda krajewoho nastupyt, bo ne bude mih tyi wsi koszta ponosyty i załomyt sia z strasznym krachom pod bremenem.

Wproczim proszu Hospodyniw, wziaty wzhlad takoż na poślidstwia takoho projekta. Jesty n. p. prawo prezentowania i innyi prawa hromady widberajut sia, to hromada zneochotyt sia do szkoły. Uczytel bude trebował riżnych riczej, chotby i menszych, bude upomynaty sia u Rady szkolnoj mistcewoj, a ona jemu skaże, jak to uże teper howoryt: naj tobi daje toj, kto tebe tut prysłał, my tebe ne prosyły.

Taku czasto uże i nyni' dajut odpowid, jesły uczytel, z kotrym hromada ne koncze sympatyzujet, upomynajet sia o szczoś u rady szkolnoj mistuwoj. Uże pered tym zamarkowałjem dawnijsze, szczo naszi selski szkoły powynny wziaty innoje naprawłenie, systemu szkolnu treba zminyty, tam powynno sia tak uczyty, aby z nauky była jakaś koryst'. Jesły bude potreba ohorada, szczepiw, warstatiw szkolnych i innych riczej, kto dast na toto hroszi? Czy dast Rada szkolna okrużna? Ne dast, bo ne maje. Czy dast fond krajewyj? Ni, bo ne majet. Jesły hromada ne daśt' jesły tyi błyższe interesowani, hromada, i obszar dwirskyj ne dadut, szczo sia stane? Szkoły upadut, a preci moi Hospodynowe w obłyczju toho, szczo jesły podobnyi projekty budut pryniatiy, tohda fond krajewyj bude sylnijsze zaangażowanyj, a Wydił krajewyj dołżen dbaty o toto, aby wydatky fonda krajewoho ne buły za wełyki, bo fond krajewyj tym wydatkam ne bude w sostajaniu podołaty; — a predciń Wydił krajewyj powynen boronyty fonda krajewoho. — To sut' w zahałi uwahy, kotori ja namirjał wyskazaty; i poradno było by nad nymy osnowno zastanowyty sia. Szczo do poodynokych wnesenij, i rezolucyj, odnosiaczych sia do poodynokych departamentiw, to pozwolu sobi pry specialnoj debati wnesty swoi żełanja; chotiajbym i ne mał nadiji, szczo ony budut pryniati. *Pereat mundus, fiat justitia!* —

P. **Rożankowski**. Proszu o hołos.

Zastępca Marszałka ks. biskup **Stupnicki**. P. Rożankowski ma głos.

P. **Rożankowski**. Pidczas sessji sojmowoj w 1881 r. postawył buł p. hr. Tyszkiewicz wnesenie w sprawi obmeżenja podilnosty t. j. swobody diłenia gruntiw selańskych. Buło takoż kilka petycij wnesenych w toj sprawi a imenno towarystwe rilnyczoho w Jaśli i lwowskoho oddiłu towarystwa hospodarskoho. Toje wnesenie i tyi petycji załahodył Wysokyj Sojm na zasidanju dnia 23. Cwitnia 1881 ślidujuszczoju uchwałoju: Wnesenje p. hr. Tyszkiewicza jak i petycji towarystwa rilnyczoho w Jaśli i oddiła lwowskoho towarystwa gospodarskoho perekazujet sia Wydiłowy krajewomu z preporuczenjem, aby w porozuminju z c. k. Prawytelstwom w tym predmeti dochodżenia pereprowadył i na najbłyższoj sessyi sojmowoj predłożył sprawozdanje, wzhladno wnesenje. W sprawozdanju z czynnostej Wydiła krajewoho za czas wid 1. Lipnia 1881 czytaju na storoni 28, szczo w wykonanju toj uchwały sojmowoj Wydił krajewyj widozwoju iż 15. Łystopada 1881 cz. 559 udał sia do c. k. prezydium namistnyctwa z proszenjem o podanje sposobu, w jakyj małby pereprowadyty tyi dochodżenia, szczoby potomu do praktycznoho dijty rezultatu. Po toj widozwi uże ne prowadżeno w tim samim predmeti żadnoj dalszoj korespondencji. Sprawozdanje Wydiła krajewoho uzyskujet tolko, szczo Prawytelstwo uże dawniisze zanjało sia sprawoju obmeżenja swobody diłenja hruntiw z własnoj inicjatywy, i w ślidstwi reskrypta mynysterstwa rilnyctwa udało sia c. k. prezydium namistnyczestwa do Wydiła krajewoho z kwestionarem, ałe w predmeti dałeko styslijszim, t. j. o skilko należałoby uregulowaty ustawnycze prawo naslidia szczo do hruntiw selańskych. Na tuju odozwu udał sia Wydił krajewyj cyrkularom z dnia 10. Marta 1881 cz. 4604 alegat 14, do rad powitowych z zapytanjem, i na toj cyrkular ponadchodyły wid poodynokych rad powitowych opinji w tim predmeti, odnakoż szcze ne wid wsich. Otżeż tyi opinji w pereważnoj cza'sti wyrażały sia o zhubnosty podilnosty hruntiw i upraszały o rewizju dotycznoj ustawy a wraz i o uregulowanje prawa naślidia i to ne tolko prawa naślidia *ex lege*, ałe takoż i szczo do aktiw meży żywuszczymy. W tim sensi i Wydił krajewyj ot-

powił c. k. prezydii namiestnyctwa widozwoju iz dnia 21. Łypnia s. k. cz. 18143, alegat 15. Pokazujet sia z toho, szczo Wydił krajewyj na uchwału sojmowu iz 23. Żowtnia 1881 ne ciłkom ispołnył toto, szczo buło jemu preporuczene, a imenno skinczył swoje diłanje na widozwi do c. k. prezydii namistnyczestwa iz dnia 15. Łystopada 1881. Szczo dalsze Wydił krajewyj zdiłał, to diłał z inicyatywy prawytelstwa i w hranyciach obmeżenych, t. j. otwitył na kwestyonar, o kilko należało by uregulowaty prawa naślidia *ex lege*, t. j. prawo naślidja po selanach pomerszych bez poślidnoj woli rozpozjadżenia.

Poneże sprawa nepodilnosty gruntiw selańskych jest duże ważna, i w tim Sojmi wże wid mnohych lit poruszana, teper w zastij wijszła, a komisja lustracyjna o tim nyczoho ne wspomnuła w swoich uwahach do departamenta II, pozwalaju sobi postawyty w tym wzlahdi ślidujuszcze wnesenje:

„Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty: prypomynaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby uchwału sojmowu iz dnia 23. Żowtnia 1881, powziatu na wnesenje p. hr. Tyszkiewicza i na petycji towarystw hospodarskich w sprawi obmeżenia swobody diłenja gruntiw selańskich na najbłyższoj sessji sojmowoj udowłetworył predłożenjem otwitnych wnesenij."

Tym sposobom ne namirjaju zdiłaty upreka Wydiłowy krajewomu; protywno żełaju tolko, szczoby w toj duże ważnoj sprawi jak najskorsze zdiłano, szczo potreba, bo piśla alehata 15., kotoryj uże pokłykałjem i kotorym Wydił krajewyj otwit c. k. prezydii namistnyczestwa na kwestjonar naślidja szczo do hruntiw selańskich, Wydił krajewyj sam zajawył, szczo podilnist hruntiw selańskich uważajet jako szkodływu i zhubnu dla selan, i szczo należyt tuju swobodu diłenja hruntiw w otwitnyj sposib obmeżyty, i to ne tolko szczo do prawa naślidja *ex lege*, t. j. po ustanowach pomerszych bez testamentu, na takoż szczo do aktiw meży żywuszczymy zdiłanych; o prawi naślidja po selanach pomerszych z pozostawłenjem poślidnoj woli rozporjadżenja ne ma żadnoj wzminki. Należałoby protoje toto, szczo wysokie Prawytelstwo w sprawi naślidja szczo do gruntiw' selańskych namirjaje zdziłaty w tiłach zakonodatelnych centralnych t. j. w Radi derżawnoj, tym sposobom ułekszyty, szczo tutka normujet sia woobszcze obmeżenje podilnosty hruntiw selańskich, poneże zakonodatelstwo derżawnoje pered riszenjem w Sojmi naszym woprosa o obmeżeniu swobody diłenia gruntiw selańskych wo obszcze ne mohłoby prystupyty do specjalnoho uregulowanja prawa naślidja szczo do hruntiw selańskych.

P. Gross. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wysoki Sejmie! Ktokolwiek miał cierpliwość do wysłuchania przemówienia szanownego posła Antoniewicza, ten musiał mimowolnie przyjść do tego przekonania, że powodem jego, wszystkie sprawy odżuwającej mowy jest tylko zapewne myśl, że Sejm się w kilku dniach już kończy, a szanowny poseł Antoniewicz jeszcze miał tyle do powiedzenia, tyle nauk do dania!

Zresztą było to tak wygodnie w tym czasie, kiedy wszystkie roboty się cisną do nas, mówić, bo się nie znajdzie łatwo mowców, którzyby przeciw temu występowali. — Otóż to wszystko spowodowało szanownego kolegę Antoniewicza do jego, jak powiedziałem, odżuwającej wszystkie sprawy mowy.

W mowie jego znalazłem trzy części — chociaż nawiasem wspomnieć muszę, że dużo mię to pracy kosztowało, aby jaki ład wyszukać w tej mowie.

Pierwsza część była wypowiedzianą w sposób taki, który przez nas wszystkich tylko pochwalonym być może. — Wszyscy zgadzamy się na tę krótką część mowy posła Antoniewicza, to jest na tę, w której wyraził uznanie naszemu Marszałkowi. I ja w tym względzie z nim się zgadzam.

Druga część tyczy się właściwie pewnych spraw specyalnych, odnoszących się do pojedyńczych departamentów, o których komisya lustracyjna obraz nam przedstawia. — Rzeczą jest szanownych referentów tych działów na te pojedyńcze sprawy także odpowiedzieć.

Mnie pozostaje trzecia część mowy posła Antoniewicza, to jest ta część ogólnie kreśląca, jakie stanowisko komisya lustracyjna tu w Sejmie zająć powinna. — Bardzo wdzięczny jestem szanownemu posłowi Antoniewiczowi, że tak wysoko postawił znaczenie komisyi lustracyjnej. Podzielam zupełnie w tym względzie jego zdanie, że jest to czynnością ważną ocenić czynności najwyższej władzy naszej egzekucyjnej w kraju, to jest Wydziału krajowego, a jeżeli szanowny poseł żąda, aby zamiast lustracyi wykonaną była krytyka, to

znaczy, aby Wydział krajowy ganić, to w takim razie muszę mu oświadczyć, że tak komisya lustracyjna swej czynności, swego zadania nie pojmowała. — Zadaniem jej było badać wszystkie czynności Wydziału krajowego, to komisya lustracyjna uczyniła, a że nie doszła do takiego rezultatu, jakiego może szanowny poseł życzyłby sobie, do rezultatu nagany, to nie jej wina, to zasługa Wydziału krajowego. (Brawo)

Druga strona, która nadzwyczajne zadziwienie wzbudziła, jest to, że czynność komisyi lustracyjnej ma być według zdania posła Antoniewicza jakąś kontrolą jakichś niedocieczonych asygnat i kontrolę w rachunkowości. — Dziwię się, że szanowny poseł Antoniewicz, który nie od dzisiaj tu zasiada, nie wie o tem, że są dwa sprawozdania, które się Sejmowi przedkładają. — Jest sprawozdanie o zamknięciu rachunków i sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego. Otóż w tem sprawozdaniu o zamknięciu rachunków byłby szanowny poseł to znalazł, co szukał w sprawozdaniu komisyi lustracyjnej. — Komisyą tą, która rachunki ma lustrować, jest komisya budżetowa i przychodzi ona ze sprawozdaniem zamknięć rachunkowych. Co te asygnaty mają znaczyć, kto je ma wydawać, tego zrozumieć nie byłem w stanie i mnie się zdaje, że poseł Antoniewicz sam gdzieś coś usłyszał i niedostatecznie pojął, aby nam swoje wymagania jasno wypowiedzieć. — Komisya lustracyjna ma to zadanie wejść w pojedyńcze czynności Wydziału krajowego, z wyjątkiem, jak powiedziałem, rachunków. — To należy do komisyi budżetowej i o tyle tylko wchodzi w sprawozdanie komisyi lustracyjnej, o ile tego obraz czynności Wydziału krajowego wymaga.

Mnie się zdaje, że komisya lustracyjna wypełniła swój obowiązek nie tylko według dotychczas używanej praktyki, ale tak, jak to zrobić musiała. — Że się szanowny poseł Antoniewicz z jej zapatrywaniami nie godzi, nie jest jej winą, ale to tylko powiedzieć muszą, że komisya lustracyjna jest wybraną przez Sejm, ma prawo decydowania, w jaki sposób lustracyę przeprowadzić i może być tylko kontrolowaną przez to, ze zamiast tych członków na przyszły raz innych się wybierze. (JE. p. Siemieński: Tak jest!) Nauki więc przez posła Antoniewicza, jak sobie komisya lustracyjna postępować winna, nie przyjmuję imieniem tej komisyi i niech on w odwet weźmie to napomnienie, że powinien wykonywać obowiązki posła, a obowiązkiem posła jest do rzeczy, a nie o wszystkiem mówić, co mu do głowy wpadnie. Skończyłem.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Krótki tylko czas zajmę Wysokiej Izbie.

P. Antoniewicz, zdaje mi się o ile zrozumiałem, uważał, że rozdawnictwo sumy przeznaczonej na poparcie pism peryodycznych w sumie 2000zł., niezostało od powiednio przeprowadzonem.

Otóż na to muszę odpowiedzieć w sposób następujący, uzupełniając poniekąd sprawozdanie Wysokiej Izbie przedłożone. — Z tej sumy Wydział krajowy wyznaczył 1500 zł. dla wydawnictwa tych dziełek ludowych, których niektóre egzemplarze p. Antoniewicz ze sobą przyniósł.

Mnie się zdaje, że ktokolwiek zna stosunki w kraju naszym, ten może pochwalić postępowanie Wydziału krajowego, że tak, a nie inaczej postąpił, że z tej sumy 2000 zł. dał 1500 zł. na wydawnictwo dziełek popularnych, a 500 zł. na „Macierz Polską“. — Wydawnictwo to stojące pod zarządem i redakcyą mężów światłych, znanych z przywiązania do kraju, rozeszło się już w przeszło 40.000 egzemplarzy po kraju i wywarło najlepszy skutek. Żeśmy zatem takiemu wydawnictwu dać musieli pierwszeństwo przed innemi dziełami natury wręcz przeciwnej, natury bardzo podejrzanej, to się samo przez się rozumie.

Nie będę Panowie wymieniać różnych pisemek, które cichaczem jak krety podkopują się pod naszą ludność i najgorszy wywierają wpływ, podtrzymywane bardzo zagadkowemi funduszami, ale to muszę powiedzieć, że między kompetentami o subwencyę z tej sumy przez Wysoki Sejm wyznaczonej, znajdował się także jeden redaktor, który w ostatnim procesie bardzo smutną rolę odegrał. Wydział krajowy w obec takich okoliczności, w obec doświadczeń przez siebie i przez nas wszystkich zrobionych, w rozdawnictwie tej sumy musiał być bardzo ostrożny. — Otóż widząc po jednej stronie masę pisemek źle wpływających na ludność, draźniących i zasiewających jad niezgody i nienawiści, widząc redaktorów znanych ze swych złych dążności, poniekąd nawet nie wiedząc, kto jest redaktorem, tylko znając te piśmidła po ich owocach, Wydział krajowy z całą odpowiedzialnością oddał znaczną część tej sumy, to jest 1500 zł. wydawnictwu, na którego czele stoją mężowie

znani w kraju z pracy, z dobrych chęci i miłości dla kraju. (Brawo!) Oto są ogólne podstawy, na których Wydział krajowy oparł swoje działanie w tej mierze.

Powiedział tu p. Antoniewicz, że „Świtło“ nie dostało żadnej subwencyi, a przecież jest to pismo takie dobre. Otóż to znowu jest fałszywe. Jeżeli p. Antoniewicz tak dokładnie zna czynności Wydziału krajowego, jeżeli pozwolił sobie komisyi lustracyjnej zrobić zarzut, że nie dość dokładnie bada, to mógłby był znaleść pod tytułem „Switło“ w archiwum, które jest przystępne dla wszystkich posłów, ekshibit, w którym na polecenie Rady powiatowej, to jest Wydziału powiatowego w Kołomyi Wydział krajowy wypłacił w roku 1881. sumę 200 zł. jako subwencyę na wydawnictwo „Świtła“.

Z tego widzicie Panowie, że wszystkie te okoliczności, jakie zostały przytoczone, były wręcz albo przekręcone, albo fałszywe, dążące do innego rezultatu, niż dotąd Wydział krajowy na podstawie zdania i usposobienia większości Izby dąży. Nie mam nic więcej do powiedzenia.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja własne howorył, szczo Wydił krajewyj dał subwencyu na „Świtło“. Ne skazałjem, szczo ne dał. Ja skazał tylko, szczo „Świtło“ ne zasłuhuje na subwencyu.

(Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisany jest p. Henryk hr. Wodzicki. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Wszystkie niedogodności, na jakie zwracałem uwagę na pierwszem posiedzeniu obecnej sesyi z powodu wybrania komisyi lustracyjnej do całego sprawozdania z czynności Wydziału krajowego, występują dzisiaj w całem swojem świetle, t. j. że z powodu sprawozdania komisyi o czynnościach Wydziału krajowego wszyscy o wszystkiem mogą mówić. — Wszystkie sprawy, które są komisyom specyalnym powierzone, były podciągnięte pod rozbiór komisyi lustracyjnej, co nie tylko daje powód i sposobność każdemu z posłow do zabierania głosu w przedmiotach, które innemi sprawozdaniami i w innych komisyach załatwione zostały. Mieliśmy przykład tego w mowie posła Antoniewicza.

Nie będę wchodzić w krytykę szczegółową postępowania komisyi lustracyjnej, zwrócę jednak uwagę Wysokiego Sejmu na pewne niewłaściwości tego sprawozdania. Miałem nadzieję, że komisya pójdzie przynajmniej za tą radą, którą sobie wypowiedzieć pozwoliłem, t. j. że pominie milczeniem albo doda parę uwag o przedmiotach bezpośrednio do innych komisyi należących. Tymczasem, co przewidywałem wszystkie kwestye budżetowe, administracyjne i inne wszystkie, które w tem sprawozdaniu są zawarte, wyłożono tu i owdzie z innego punktu zapatrywania i przyszło do tego, że są pewne sprzeczności między zdaniami innych komisyi a zapatrywaniami komisyi lustracyjnej, która tym razem przy nawale pracy nie miała sposobności porozumienia się z niemi.

Co do samej formy zwrócę uwagę tylko na parę szczegółów. Między innemi np. właśnie przy sprawozdaniu, które nas w tej chwili zajmuje, komisya przychodzi do takich konkluzyi: Komisya lustracyjna czyni wniosek, Wydział krajowy z polecenia Sejmu zawiadomi wszystkie Rady powiatowe o tym doniosłym fakcie co do Banku włościańskiego.

Otóż już forma jest bardzo wadliwą, bo trzeba naprzód wywołać polecenie Sejmu, które ma spełnić Wydział krajowy.

Druga rzecz jest bardziej uderzająca. W końcu tej samej 4. stronicy jest napisane: Komisya lustracyjna wzywa Wydział krajowy, aby po zapadłej uchwale przez Ministeryum i t. d.

Otóż jeszcze u nas nie praktykowało się, aby komisya sama bez zapadłej uchwały sejmowej wzywała Wydział krajowy do jakiejś czynności.

Nareszcie samo ostatnie zakończenie nie jest według mnie takie, jakieśmy przewidywali jako zadanie komisyi lustracyjnej, bo komisya powiada: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego. Myśmy widzieli, że, kiedy sprawozdanie Wydział ze swoich czynności przedłoży, Sejm musi je przyjąć do wiadomości. Tu zaś powinno być napisane: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi lustracyjnej z czynności Wydziału krajowego.

Sądzę, że postępowanie takie byłoby najracyonalniejszem, t. j. aby Wysoki Sejm w tej chwili orzekł: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi lustracyjnej. Wierzajcie mi

Panowie, że, jeśli my na tej drodze dyskusyi o wszystkiem i przez wszystkich pozostaniemy, to przy dobrej albo złej woli kilku posłów moglibyśmy nad dyskusyą wszystkich sprawozdań pozostać aż do końca Sejmu. Proszę więc Panów nie wchodźmy w takie kolizye. Zresztą może być jeszcze — a to łatwo — jak teraz zanosi się na to, że w pewnych ustępach komisye specyalne będą w dyskusyi z komisyą lustracyjną. Proponuję więc, aby, jeśli Panowie macie lub ktoś z pp. posłów ma ważne powody do podniesienia jednej lub drugiej jakiejś części tego sprawozdania ogólnego, aby zabrał głos lub abyśmy poprostu po zakończeniu tego przedmiotu pod obradami będącego, wzięli do wiadomości sprawozdanie komisyi lustracyjnej i na tem zakończyli dyskusyą nad tym przedmiotem.

Wniosek mój opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi lustracyjnej.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna zamknięta. Przed udzieleniem głosu p. sprawodawcy podam do poparcia rezolucyę p. Rożankowskiego (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Przypomina się Wydziałowi krajowemu, ażeby uchwale sejmowej z d. 23. Października 1881 powziętej na wniosek hr. Tyszkiewicza i na petycye Towarzystw gospodarczych w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich na najbliższej sesyi sejmowej zadość uczynił przedłożeniem odpowiednich wniosków.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość. Gwar.)

P. Antoniewicz. Ne znajemo, o szczo chodyt.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Ależ odczytałem rezolucyę p. Rożankowskiego.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos do formalnoho traktowania.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Nawit h. sprawozdatel ne znaje, o szczo chodyt; dumałbym, szczo taja rezolucya ne należyt do debaty generalnoj, tolko do sprawozdania o tim departamenti, do kotoroho należaty powynna.

Wice-Marszałek ks. biskup Stupnicki. Właśnie teraz jest dyskusya nad czynnościami departamentu drugiego. Słyszałem, że JW. Marszałek miał oświadczyć, że generalnej debaty nie będzie, ale przy każdym departamencie będzie otworzona osobna dyskusya. Ponieważ rezolucya p. Rożankowskiego odnosi się do spraw departamentu drugiego, więc tę rezolucyę podałem teraz do poparcia. Odczytam jeszcze raz tę rezolucyę. (Czyta:)

Przypomina się Wydziałowi krajowemu, ażeby uchwale sejmowej z d. 23. Października 1881 powziętej na wniosek hr. Tyszkiewicza i na petycye Towarzystw gospodarczych w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich na najbliższej sesyi sejmowej zadość uczynił przedłożeniem odpowiednich wniosków.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Rezolucya p. Rożankowskiego jest popartą. Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki. Muszę wyznać, że siedziałem tu jak na niemieckiem kazaniu. Szło o departament II., a zaatakowano ogólne sprawozdanie, choć nie do mnie stosowało się to, co p. Antoniewicz mówił. Tylko jedno kadzidło było do mnie wystosowane. Kiedy jednak już tu siedziałem, muszę odpowiedzieć na kilka uwag. Przestraszyło mnie powiedzenie p. Antoniewicza, że w tym departamencie II. jest wszystko do krytykowania i zawiera same kadzidła. Otóż albo ja nie znam się na kadzidłach, albo go poczuć nie mogłem. Jeżeli tu powiedziano, "że to jest kadzidłem, iż szkoła leśna wybudowaną została z jak największą starannością i oszczędnością i że nie przekroczono kredytu na tę szkołę wyznaczonego, to nie jest to wcale kadzidłem, ja powiem, że dopełniono tu obowiązku, jaki dopełnić należało. Uznanie za to, że pierwszy raz jakaś budowa została wybudowaną za te pieniądze, które były przeznaczone, to także przecież nie jest do nagany. Tu należy oddać sprawiedliwość tem więcej, żeśmy wybudowali gmach, na którą to budowę przeznaczono 400.000 zł., a wydaliśmy milion. (Brawo.) Jeżeli więc takich rzeczy naganialiśmy, to oddać musimy sprawiedliwość, jeżeli dobrze zarządzono i preliminarza nie przekroczono. Zresztą wszystkie inne kadzidła nie do mnie były stosowane.

(JW. Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

Po tem kadzidle sądziłem, że szanowny poseł Antoniewicz wystąpi z ogromną krytyką; tymczasem nastąpiły kadzidła dla Marszałka. Jeżeli

p. Marszałkowi należy się wdzięczność, to ja muszę i to podnieść, że nie małą zasługę poniósł tu i szef departamentu i dlatego nad tem przeszliśmy do porządku dziennego.

Była tu także wzmianka o innych departamentach, a mianowicie o przyjmowaniu nieuleczalnych chorych i t. d. Mnie się zdaje, że komisya poszła tu za zdaniem hr. Wodzickiego i także powierzchownie dotknęła tych rzeczy, ale zawsze powiedziała tam, gdzie jest co dobrego, dobrze, a gdzie co złego, źle, a w drobne rzeczy się nie wdawała.

Nie będę wchodził w wywody nad teatrem, który, jak tu powiedziano, jest parawanem; musiano mu dać naprzód subwencyę, bo byłby inaczej upadł, a dalszą rzecz wstrzymano aż do zebrania się Sejmu, i tego za złe uważać nie można.

Muszę się jeszcze zwrócić do szanownego posła, który tak krytycznie przeszedł nad owemi książeczkami. Jeżeli porównamy te książeczki z książeczkami innego towarzystwa, to muszę przyklasnąć tej myśli, tej tendencyi, jaka się w nich znajduje, bo szanowny kolega musi mi przyznać, iż taka książeczka jak „Posłannyk światoho Władymira“ nie był lepszym od owych książeczek, te książeczki zatem są jeszcze nierównie lepsze.

Muszę jeszcze odpowiedzieć na to, dlaczego Wydział krajowy nie dał subwencyi dla ruskiej Gazety szkolnej. Otóż Wydział krajowy nie udzielił tej gazecie subwencyi dlatego, ponieważ do redakcyi tejże gazety należeli współpracownicy, którzy wplątani byli w ostatni ruski proces we Lwowie. Z tego powodu nie można było udzielić subwencyi na to, coby może ze szkodą dla kraju było wypadło. (P. Antoniewicz: Nie.) Tak jest.

Co do prezentacyi szkolnej, to nie będę się tutaj nad tą kwestyą zastanawiał, bo wiadomo, iż przyjdą na porządek dzienny prawa i ustawy szkolne i tam będzie właściwe pole do dyskusyi nad tą sprawą. My nie mogliśmy w sprawozdaniu mówić o tem, co jeszcze pod obrady Wysokiej Izby wzięte nie było.

Zwrócę się jeszcze do szanownego kolegi p. Rożankowskiego, który powiedział, iż komisya lustracyjna nie zwróciła uwagi na kwestyę przez posła hr. Tyszkiewicza poruszoną a odnoszącą się do rozdrobnienia gruntów włościańskich, a która była także poruszoną przez kilka Rad powiatowych, jak Rady powiatowej jasielskiej i innych. Otóż myśmy w komisyi lustracyjnej podnieśli to, co okazało się jako dodatnie i ujemne, a o tych rzeczach, co do których Wydział krajowy nie postawił żadnego dodatniego wniosku, w sprawozdaniu wcale nie wspominaliśmy. Kwestya dzielenia gruntów jest bardzo jasno przedstawioną w sprawozdaniu Wydziału krajowego; są do tego sprawozdania przyłączone trzy alegata pod numerami 13, 14 i 15, z których wyczytać można, iż w tej kwestyi udawano się do Namiestnictwa, do Rad powiatowych, a nawet i do włościan, od których starano się zasięgnąć wiadomości co do tejże kwestyi; Wydział krajowy jednak nie przyszedł jeszcze do ostatecznego orzeczenia. Chodzi tu jednak nietylko o dzielenie, ale i o ojcowiznę, która powstała w innych państwach, a która i u nas znalazła pewien odgłos. Kwestya ta potrzebuje dojrzeć, nim stanowczo uregulowaną zostanie. Nie stawialiśmy zaś takiej kwestyi, jak to uczynił p. Rożankowski, ponieważ na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego mogliśmy mieć przekonanie, że Wydział krajowy sam nam to przedstawi, gdyż Wydział krajowy już otrzymał od niektórych Rad powiatowych w tym względzie wiadomość i przedstawi swoje zdanie na najbliższej sesyi.

Jeszcze kilkoma słowy odpowiedzieć muszę p. hr. Henrykowi Wodzickiemu, dlaczego nie porozumiewaliśmy się z komisyą budżetową. Kiedyśmy badali sprawy i czynności departamentu drugiego, nie znaleźliśmy żadnej takiej uwagi, któraby stała w jakiejkolwiek sprzeczności z którą komisyą. Wreszcie co do wniosku komisyi, aby Wydział krajowy zawiadomił wszystkie Wydziały powiatowe o tym doniosłym fakcie dla wiadomości gmin i przesłał im odpis owego ministeryalnego postanowienia, to wniosek ten tak bardzo szkodliwym nie jest; wprawdzie wyrażenie: „o tym doniosłym fakcie“ jest rzeczywiście samo dla siebie stojąc luźnie, niezrozumiałem, zwłaszcza jeżeli się nie przeczyta tego, co i jak orzekł Minister spraw wewnętrznych, opierając się na zdaniu Ministra sprawiedliwości. Po przeczytaniu tego jednak dopełnienia, będzie zapatrywanie Ministerstw dosadnie zaznaczone.

Co do wniosku w końcu, w którym komisya lustracyjna „wzywa Wydział krajowy, aby po zapadłej przez Ministeryum uchwale, iż bank może być o lichwę pozywany, rozpatrzył tę sprawę i wdrożył ją na drogę sądową“, to moją jest winą, iż komisya użyła wyrazu „wzywa“ zamiast odpowiedniejszego może wyrażenia: „robi swą

uwagę", i z tego powodu przyjmuję tę poprawkę, bo jest to tylko „lapsus calami", który się z mego powodu wcisnął do sprawozdania komisyi lustracyjnej.

Co do dalszych rzeczy, których dotknął p. Antoniewicz, to znajdzie na nie odparcie od moich kolegów. Trwam więc przy wniosku komisyi.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jestem jednak w pewnym ambarasie, ponieważ wniosku komisyi tak jak jest postawionym, nie mogę podać pod głosowanie, nie można bowiem powiedzieć, że komisya lustracyjna „wzywa" Wydział krajowy; należałoby tu zmodyfikować stylizacyę. To pierwsza kwestya. Powtóre nie można także powiedzieć we wniosku, że Wydział krajowy „z polecenia Sejmu" zawiadomi wszystkie Wydziały powiatowe „o tym doniosłym fakcie" dla wiadomości gmin i przeszle im odpis tego ministeryalnego postanowienia. Wniosek ten nie jest więc tak sformułowany, aby go można podać pod głosowanie. Należałoby więc sformułować pierwszy wniosek w ten sposób; „Wydział krajowy z polecenia Sejmu zawiadomi wszystkie Wydziały powiatowe o odpowiedzi Ministerstwa spraw wewnętrznych opierającej się na zdaniu Ministra sprawiedliwości, iż ustawy państwowe z dnia 10. Lipca 1877. i 28 Maja 1881. mają zastosowanie do takiego postępowania" — ale znowu nie ma tu należytego sformułowania, bo nie wiedzieć, do jakiego postępowania i do czego się to odnosi, a więc trudno mi podać ten wniosek pod głosowanie.

Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki. Mnie się zdaje, że to się da prędko sformułować.

JW. Marszałek. Sądzę, że jedyny środek byłby na to ten, żeby może komisya lustracyjna, a właściwie jej sprawozdawca, sformułował wniosek komisyi w sposób odpowiedni, poczem pozwolę go sobie podać pod głosowanie, chociażby wskutek tej czynności miał być przerwanym porządek dzienny.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Na samym końcu tej samej stronnicy sprawozdania komisyi lustracyjnej jest drugi taki wniosek, który mojem zdaniem nie odpowiada zwyczajowi i tradycyi, jest tam bowiem powiedziane (czyta): „Komisya lustracyjna wzywa Wydział krajowy" — możeby więc szanowny p. sprawozdawca i ten wniosek zechciał sformułować inaczej.

Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Krukowiecki. Oświadczyłem już, iż przyjmuję poprawkę p. Henryka hr. Wodzickiego i że wyrażenie: „robi uwagę" jest stosowniejsze, niż wyrażenie: „wzywa"; ten wniosek jest więc już sformułowany, chodzi tylko o ustylizowanie wniosku pierwszego.

JW. Marszałek. Do tych wniosków jest jeszcze postawiony wniosek p. Rożankowskiego, a następnie p. Henryka hr. Wodzickiego, który proponuje załatwienia sprawozdania komisyi lustracyjnej jednym wnioskiem, który to wniosek ostatni opiewa (czyta):

„Sejm przyjmuje sprawozdanie komisyi lustracyjnej do wiadomości".

Jeżeli Wysoka Izba zechce uchwalić ten wniosek, i tym sposobem załatwić całe sprawozdanie komisyi lustracyjnej, przyjmując je do wiadomości, więc podam wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego pod głosowanie.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Mnie się zdaje, że wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego nie zawiera nic nowego, bo taki sam wniosek stawia komisya na końcu swego sprawozdania.

JW. Marszałek. Jest pewna różnica pomiędzy temi wnioskami. Podam najpierw pod głosowanie wniosek p. Rożankowskiego (czyta):

„Przypomina się Wydziałowi krajowemu, ażeby uchwale sejmowej z dnia 23. Października 1881. powziętej na wniosek hr. Tyszkiewicza i na petycye Towarzystw gospodarczych w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich na najbliższej sesyi sejmowej zadość uczynił, przedłożeniem odpowiednich wniosków".

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu) Jest większość, zatem wniosek przyjęty.

Teraz podam pod głosowanie wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego.

Zwracam jednakże uwagę Wysokiej Izby, że przez przyjęcie wniosku p. Henryka hr. Wodzickiego byłoby całe sprawozdanie komisyi lustra-

cyjnej załatwione, dla tego nie wiem, czy Wysoka Izba zrezygnuje z dalszej dyskusyi wszystkich innych departamentów, ale w każdym razie da Wysoka Izba swój wyraz w tym względzie, przyjmując lub odrzucając wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego. Podaję zatem pod głosowanie wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego (czyta):

„Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi lustracyjnej".

Głosy. Są przecież rezolucye.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego jest przyjęty, a tym sposobem jest załatwione całe sprawozdanie komisyi lustracyjnej.

P. Spławiński. A co się stanie z rezolucyami, które komisya postawiła, czy je także Sejm przyjmuje?

JW. Marszałek. Przyjęte są do wiadomości. (Wesołość)

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisyi
b. Al. 140. budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania inżynierowi-górnikowi przy Wydziale krajowym praw przyznanych inżynierom i konduktorom dróg krajowych. Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi z alegatu)

P. Scipio. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zastosować uchwałę Wysokiego Sejmu z 22. Października 1882. tyczącą się praw inżynierów i konduktorów dróg krajowych, do inżyniera-górnika przy Wydziale krajowym".

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek komisyi przyjęty.

Z koleji następuje sprawozdanie komisyi ko-
b. Al. 141. lejowej o przedłożeniu rządowem tyczącem się budowli w pobliżu koleji żelaznych. Sprawozdawca p. Spławiński ma głos.

Sprawozdawca p. Spławiński (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi z allegatu)

(Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcy od czytania.)

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z wyjątkiem głównego miasta Lwowa i miasta Krakowa, względem kompetencyi c. k. Władz politycznych w sprawach dotyczących budowli w pobliżu kolei żelaznych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam jak następuje:

Art. I.

Do przedsiębrania czynności urzędowych względem budowli w pobliżu kolei żelaznych, (w rejonie pożarnym) mianowicie do przeprowadzenia komisyj budowniczych i załatwiania podań o pozwolenie na budowę, powołaną jest c. k. polityczna Władza powiatowa, przyczem zastósowane być mają oprócz ogólnych przepisów budowlanych także i szczegółowe przepisy względem takich budowli istniejące.

Art. II.

Z dniem wejścia w życie tej ustawy traci moc obowiązującą rozporządzenie c. k. galicyjskiego Prezydyum Namiestnictwa z dnia 12. Sierpnia 1882. Dz. u. kr. Nr. 78.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i handlu.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę czytać §§fami.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

Art. I.

Do przedsiębrania czynności urzędowych względem budowli w pobliżu kolei żelaznych, (w rejonie pożarnym) mianowicie do przeprowadzenia komisyi budowniczych i załatwienia podań o pozwolenie na budowę, powołaną jest c. k. polityczna Władza powiatowa, przyczem zastosowane być mają oprócz ogólnych przepisów budowlanych także i szczegółowe przepisy względem takich budowli istniejące.

JW. Marszałek. Rozprawa nad Art. I.

otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym artykułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

Art. II.

Z dniem wejścia w życie tej ustawy traci moc obowiązującą rozporządzenie c. k. galicyjskiego Prezydyum Namiestnictwa z dnia 12. Sierpnia 1882. Dz. u. kr. Nr. 78.

JW. Marszałek. Rozprawa nad artykułem II. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym artykułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławińskj (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i handlu.

JW. Marszałek. Rozprawa nad artykułem III. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym artykułem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Spławiński (czyta):

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z wyjątkiem głównego miasta Lwowa i miasta Krakowa, względem kompetencyi c. k. Władz politycznych w sprawach dotyczących budowli w pobliżu kolei żelaznych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam jak następuje:

JW. Marszałek. Rozprawa nad tytułem ustawy i nagłówkiem jest otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tytułem i z nagłówkiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte. Jeżeli się nikt temu nie sprzeciwia, zarządzę zaraz trzecie czytanie. (Nikt się nie sprzeciwia). Kto przyjmuje uchwaloną właśnie ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustawa jest przyjętą w trzeciem czytaniu.

Ob. Al. 142. Z kolei następuje (czyta): Sprawozdanie komisyi kultury krajowej o wniosku p. Grossa w sprawie reformy ustawy o opodatkowaniu przemysłu gorzelnianego. Sprawozdawca p. Gross ma głos.

Sprawozdawca p. Gross (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi z allegatu).

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi, proponowanych przez komisyę.

Sprawozdawca p. Gross czyta:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

„Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby przy zamierzonej zmianie dotychczasowego opodatkowania przemysłu gorzelnianego zechciał

1. zarządzić, by dzisiejszy system pobierania podatku od objętości naczyń fermentacyjnych był nadal utrzymany, jako najmniej jeszcze uciążliwy pod względem kontroli dla stron i organów nadzorujących, i pod żadnym warunkiem nie dopuścił zaprowadzenia znanych już ze swej szkodliwości dla stron i c. k. Władz finansowych przyrządów zegarowych do oznaczenia ilości uzyskanego alkoholu,

2. by zechciał przy wydzierżawieniu gorzelń gospodarczych przedłużyć czas przedkładania kontraktów dzierżawy, w celu uzyskania opustu podatkowego, do końca października każdorocznie, a nie jak dotąd, owe umowy o wiele pierwej przed rozpoczęciem każdorocznej kampanii gorzelnianej przedkładane być musiały, nakoniec

3. aby strony żądające dla swych gorzelń opustu podatkowego nie były zmuszone składać c. k. Władzom finansowym coroczne dowody niezmienionej własności dóbr, gorzelń i przestrzeni posiadanego gruntu, gdyż podobne zmiany, skoro następują, są zaraz podawane do wiadomości c. k. Władz, a tem samem dowody niezmienionego posiadania dóbr są zbytecznem tylko obciążeniem stron i tychże Władz.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać wniosek komisyi ustępami.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

„Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby przy zamierzonej zmianie dotychczasowego opodatkowania przemysłu gorzelnianego zechciał

1. zarządzić by dzisiejszy system pobierania podatku od objętości naczyń fermentacyjnych był nadal utrzymany, jako najmniej jeszcze uciążliwy pod względem kontroli dla stron i organów nadzoru-

jących, i pod żadnym warunkiem nie dopuścił zaprowadzenia znanych już ze swej szkodliwości dla stron i c. k. Władz finansowych przyrządów zegarowych do oznaczenia ilości uzyskanego alkoholu;

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

2. by zechciał przy wydzierżawieniu gorzelń gospodarczych przedłużyć czas przedkładania kontraktów dzierżawy, w celu uzyskania opustu podatkowego, do końca Października każdorocznie a nie jak dotąd, owe umowy o wiele pierwej przed rozpoczęciem każdorocznej kampanii gorzelnianej przedkładane być musiały,

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp 2. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gross (czyta):

nakoniec 3. aby strony żądające dla swych gorzelń opustu podatkowego nie były zmuszone składać c. k. Władzom finansowym corocznie dowody niezmienionej własności dóbr, gorzelń i przestrzeni posiadanego gruntu, gdyż podobne zmiany, skoro następują, są zaraz podawane do wiadomości c. k. Władz, a tem samem dowody niezmienionego posiadania dóbr są zbytecznem tylko obciążeniem stron i tychże Władz.

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosn? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Ustęp 3. jest przyjęty.

Ob. Al.143. Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie na rok 1883, a w szczególności o budżecie szkolnym. Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca Wojciech hr. Dzieduszycki (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi z alegatu.)

Głosy. Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubr. I. Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych jako wydatek zwyczajny 332.916 zł.

Zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych jako wydatek nadzwyczajny 10.000 zł.

JW. Marszałek. Do głosu zapisani są: pp. Jan Popiel, Pietruski, ks. Krasicki, ks. Pelczar, ks. Buchwald. P. Jan Popiel ma głos

P. Jan Popiel. Wysoka Izbo!

Nie obeznany z obecnymi naszymi stosunkami człowiek zdumieć by się za prawdę musiał, gdyby się przysłuchał naszym debatom o budżecie krajowym; znalazłby bowiem, że w kraju naszym istnieje władza jedna, która ma przywilej nie przysługujący w rządach konstytucyjnych w czasie pokoju nawet panującym, mianowicie przywilej przekraczania budżetu.

Taką władzę w naszym kraju jest Rada szkolna; ten przywilej ona posiada, de facto czy de jure, nie rozbieram w tej chwili, dość że z tego prawa albo przywileju robi rozległy dość użytek, a o tem nas przekonuje bardzo wymownie druga stronica sprawozdania szan. komisyi budżetowej.

Mędrsi odemnie może wyłuszczą, czy to przekraczanie tak ciągłe pochodzi z rzeczywistego prawa, czy też z nabytego, że tak powiem, zwyczaju. Dla mnie jest tylko ta alternatywa: albo Rada szkolna ma rzeczywiście prawo przekroczyć budżet, a wtedy w ogóle budżetu nie ma, a dyskusya nad nim jest stratą czasu, albo takiego prawa nie ma, a wtedy pytam się, jakim sposobem znosimy to, czegoby żadne w świecie ciało parlamentarne nie zniosło. Trzeciego wypadku nie znam i nie wystawiam sobie, niepodobna bowiem przypuścić, aby uchwalenie budżetu szkolnego przez Wys. Izbę było rodzajem pium desiderium, rodzajem prośby do Wys. Rady szkolnej, aby kontentować się raczyła tym groszem, który Wys. Izba ze wspólnego funduszu krajowego na cele szkolnictwa przeznacza.

Nie podobna także przyjąć tłómaczenia, że Rada szkolna przekracza swój budżet, bo jest za szczupły, albo że wydatki, które czyni, czyni przecież dla wspólnego dobra lub pożytku kraju, bo takie tłómaczenie bardzoby długo prowadziło, to nawet ministeryom wojny w czasach pokoju nie uchodzi.

Że zaś bezwątpliwie Sejm ma prawo uchwalać budżet ogólny, a więc i szkolny, że Sejm bez-

wątpliwie ma prawo dawać Wydziałowi krajowemu zlecenia, a ten ma obowiązek stosować się do tych zleceń, zatem wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w granicach budżetu funduszu szkolnego krajowego asygnował Wysokiej Radzie szkolnej krajowej tak, by z końcem roku finansowego budżet ten przekroczonym nie został".

Mam zaszczyt oświadczyć, że bardzo chętnie ten wniosek cofnę, jeżeli mnie ktoś pouczy, że jest nieprawidłowy, że jest niewykonalny, w tym razie nawet z bardzo lekką głową i kieszenią przedyskutujemy prędko cały budżet, nikt się o pojedyńcze pozycye spierać nie będzie, bo na cóżby się to zdało, kiedy się nikt nie będzie spierać, a jeżeli mój wniosek przypadkowo przejdzie, a zapewnie dyskusya będzie trochę chropawą, albowiem organa Rady szkolnej będą uporczywie przy każdej pozycyi obstawać, a wtedy może unikniemy na rok przyszły podobnych niespodzianek.

JW. Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie (Po doręczeniu.) (Czyta.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w granicach budżetu funduszu szkolnego krajowego asygnował Wysokiej Radzie szkolnej krajowej tak, by z końcem roku finansowego budżet ten przekroczonym nie został".

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest dostatecznie poparty.

Wniosek ten jednak nie może przyjść wcześniej pod głosowanie aż po uchwale budżetu, bo przedewszystkiem budżet musi być uchwalony. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Przypuszczam, że JW. p. Marszałek otworzył dyskusyę nad pierwszą rubryką?

JW. Marszałek. Ponieważ o budżecie toczy się rozprawa ogólna, więc z tego powodu udzielę p. posłowi głosu przy dyskusyi specyalnej. Czy ks. Krasicki żąda głosu do dyskusyi jeneralnej?

P. ks. Krasicki. Tak jest.

JW. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ne mynuła ny odna sesya sejmowa, szczoby z posered posłiw Rusyniw ne pidnisłsia hołos, dokazujuszczyj osnowno, szczo pid wzhladom dydaktycznym, i w zahali pid wzhladom ustrojstwa ludowych szkił, dla ruskoho naroda dijet sia wełyka krywda. Tohdy tiji posły, kotori zaberały hołos w tom dili, zwertały uwahu Wys. Pałaty na toje obstojatelstwo, szczo szkoły jak bud' duże choroszo sut' wykazani na paperi, upadajut, szczo proświszczenje ruskoho naroda tym padenjem szkił jest wzderżane, i ony zajawyły, szczo ony pid tym wzhladom w swoich prawach sut' pokrywdżeni i w swoim poczuwstwiju patryotyczeskom wełykij imijut żal. Tohda posły naszyi wo swoich światijszych dołżnostjach, po wnutrennom swoim pereświdczeniu, po pereświdczeniu dołhych lit poczytały za swij obowiazok wskazaty na toje, szczo pryczyna toho wzderżania rozwoju szkił ludowych w wostocznoj Hałyczyni jest' taja, szczo dotycznii własty nasuprotiw zakona osnownoho derżawnoho wprowadyły i wprowadżajut w szkoli w sełach z nasełenijem iskluczno ruskim i z jazykom rozhoworným tożе czysto ruskim jazyk polskij, to jest nauku o jazyci polskim, a także traktowanie predmetiw na jazyci polskim, to jest' na takim jazyci, kotoryj jest czużym dla ditej, kotorym toj jazyk sowsim jest neświdomyj, tak od najmołodszych lit żytia jak po prawylnim teczeniu obstanow żytia aż do jeho kincia.

Rezultatu na tiji prymiczania tych posliw do toho czasu ne buło nijakoho, a jesły ja moi hospodynowe toj wopros nyni pidnis, to ja sowsim ne nadiju sia, aby nynisznii moji słowa pryweły w tom wzhladi do rezultatu, kotoroho ożadaty ruskij narod jak najpołnijsze imijet prawo. Ja zabrałjem hołos w toj sprawi dla toho, szczoby skonstatowaty fakt, szczo on jest do nyni, szczoby daty podumaty, tak włastiam prawytelstwennym jak i włastiam autonomiczeskim, szczo narid ruskij jest świdom sam sebe, swidom swoich praw, i w seho roda diłach narod ruskij na takiji krywdy ne mołczał i szczo iz toho śliduje, szczo ne wozmożno, szczob ich ne ponymał swoim umom i ne czustwował w swoich hrudech.

Druhij powod, kotoryj mene poweł, szczo ja prosyłjem o hołos, to sut słowa sprawozdanja komisji: ja pereczytaju tekst polskij, aby był tim bilsze zrozumiłym.

Na druhoj storoni stoit tak: (Czyta.)

„A dotąd bywa, że właśnie w okolicach, w których ludność najchętniej się garnie do nauki, a to mianowicie w zachodnich powiatach kraju naszego, nie ma dotąd najniezbędniejszej ilości szkół ludowych".

Neświdom naszych krajewych otnoszenyj czołowik pereczytawszy toj ustup sprawozdania, dumałby, jakij to narod? czy to narid Eskimosiw, czy narid Zulusiw? Wsio horne sia do proświszczenia, a toj narod odnośno do proświszczenia postawył sia w tupyk. Ałe to nam jest izwistno, my ponymajemo toj ustup, a ja konstatuju, szczo toj ustup jest prawo skazanyj. Muszu was prosyty moi hospodynowe, abyśte buły łaskawi i zwernuły sia nazad do mysłej, kotrii buły skazanyji o dydaktycznom ustrojstwi naszych szkił. Ja skazał, szczo jest ustawa, kotora wprowadżaje druhyj jazyk w szkoli. Ałe ne kineć na toj ustawi. Uczytel bojit sia okrużnoj Rady szkolnoj, bojit sia i krajewoj Rady szkolnoj, boit sia Inspektora. Otże toto, w czom szcze bilsze ne dohodyła ustawa polskim cilam, bo toj uczytel z własnoj ochoty im dohadżaje z uszczerkom maternoho jazyka. On dity zabawlaje jazykom im ne zrozumiłym i toj czas, kotoryj imiłby byty użytym na proświszczenie, na rozwytje poniatia, na obrazowanie uma i sercia, obertaje na hramatyku innoho jazyka, dla narodowasełenia ciłkom bezpożytoczno. Ja powtariaju Wam hospodynowe, tii słowa, kotori imiłjem czest' nawesty iz sprawozdania, sut sprawedływyji. To prawda, szczo narod ruskij w wostocznoj Hałyczyni ne hornet sia do szkił, a tam na zapadi sia hornet.

Z toho szczo skazałjem, musyt wynykaty logiczeskoje zakluczenje, szczo jest tomu jakaś pryczyna. My znajemo, szczo narod ruskij wid urodżenia ne jest upoślidżennyj kasatelno swoich duszewnych darowań. My znajemo, szczo koły zarjad szkił perejszoł wid konsystorij na reprezentacju krajewu i rady szkilnyji, to tym radam perejszło w wostocznoj Hałyczyni posered ruskoho naroda tysiacz kilkasot szkił.

Izwistno, szczo tohda świaszczennyczestwo ne mało w tom dili nauczania nijakoj pomoczy iz storony włastej polityczeskich, bo ono diłało tolko z poświaszczenia, szczo tohda toj narod bez prymusu, bez egzekucyi, iszoł za proświszczeniem, daże win umije ocinyty proświszczenie i maje do toho ochotu. (Brawo.)

Jak sobi to roztołkujete, to pryznaśte, szczo w wostocznoj Hałyczyni cofnuło sia proświszczenie.

I ja weśma błahodarju komisju, szczo była łaskawa toje, szczom czytał, napysaty. To jest dokazatelstwo takoje, szczo jesłyby nekotorym posłam ne wystarczyło zaporuczenje kotoroho z nas, to maje zaporuczenie swojej własnoj komisyi, korporacji złożenoj z ludej obrazowanych i sowistnych. Narod selskij w zapadnych powitach hornet sia do szkił, bo tam mołodiż ne muczat izuczeniem jakoho druhoho jazyka, tak jak to dijet sia w wostocznoj Hałyczyni z jazykom polskim.

Ne stawlaju w tom dili nijakoho wnesenia, w tom uwirenju, szczo ono ostałoby bez poślidstwij w toj Izbi, ałe zwertaju uwahu odnośnych włastej, szczo narod ruskij ponosiaczy takii tiahari na szkoły, maje prawo, aby jeho ne hamowaty w proświszczeniu, aby mihł sia proświszczaty na chwału Bożu, a pożytok kraju. (Brawa.)

JW. Marszałek. Ks. rektor Pelczar ma głos.

P. ks. rektor Pelczar. Sprawozdanie komisyi budżetowej podnosi zarzut, że Rada szkolna przekracza co roku preliminarz wydatków. Jest to prawda. Chciałbym, aby tego nie było, ale poniekąd tłumaczę Radę szkolną jej gorliwością o rozwój oświaty. Któż z nas nie pragnie rozwoju oświaty? Wszakże przy zagajeniu tego Sejmu powiedziano z owego miejsca, (mowca wskazuje ku marszałkowi) że dążyć potrzeba do tego, aby każda gmina miała swoją szkołę. Słowom tym, przyklasnął kraj cały i pragnie ich ziszczenia. Tak, panowie, potrzeba nieść pochodnię prawdziwego światła do chaty rzemieślniczej i wieśniaczej, dźwigać z nędzy duchowej i materyalnej niższe warstwy, łączyć je w jedną całość z wyższemi, a tak umacniać gmach narodowy. Potrzeba nam w cieniu kościołów budować szkoły, a szkoły dobre, to jest odpowiadające swemu przeznaczeniu, abyśmy nie potrzebowali burzyć tego, cośmy w chwili pospiechu wznieśli, albo nie musieli wyrywać kąkolu jakiby zła szkoła zasiała.

Rada szkolna stara się o zakładanie szkół dobrych i to jest zapewne przyczyna, że raczej reorganizuje szkoły dawne, niż stawia nowe. Pragnąłbym, aby jedno łączono z drugiem. Szkoły muszą być i powinny być dobre. Lecz od czegoż szkoła dobra zależy? Od dobrego nauczyciela i dobrego systemu nauczania i wychowania. Nauczyciel to czynnik ważny, po pasterzu dusz najważniejszy w wychowaniu ludu. Jego pieczy powierzone jest głównie młode pokolenie, on to jako rzeźbiarz, ma z brył nieforemnych wykuć piękne posągi, on przy pomocy kościoła i rodziców ma z dziatwy zwykle zaniedbanej wyrobić ludzi rozumnych i uczciwych, dobrych obywateli kraju i wierne sługi Pana Boga. Ciężkim jest jego zawód, ale przez to samo poszanowania godnym,

cichą jego praca, ale płodną w owoce. Nauczyciel dobry nie wyrasta jak kwiat polny z ziemi, lecz trzeba go wychować staranną pracą; a stąd wniosek, że reformy szkół ludowych trzeba rozpocząć od naprawy seminaryów nauczycielskich Jestem tego zdania, że wychowanie przyszłych nauczycieli i nauczycielek, powinno się odbywać w internatach, byle dobrze urządzonych. Uznała to Wys. Izba, skoro już w roku zeszłym postanowiła założyć tu pierwszy internat. Spodziewam się, że za nim pójdą inne tak dla nauczycieli jak i dla nauczycielek; pragnę tylko, aby zarząd nad niemi powierzono ludziom sumiennym i wytrawnym, aby w nich kwitnął duch religijny i roztropna karność, aby w nauczaniu łączono teoryę z praktyką. Jestem dalej tego zdania, że nauczycielom należycie ukwalifikowanym i gorliwie pracującym trzeba zapewnić odpowiednie utrzymanie życia, bo jeżeli społeczeństwo wymaga od nich całkowitego oddania się swemu zawodowi, powinno przynajmniej jako tako zaspokoić ich potrzeby ziemskie; gdyż żądać od człowieka, który głód cierpi i patrzeć musi na nędzę swojej rodziny, poświęcenia się dla wyższej idei, to bolesna zaiste ironia. Rada szkolna stara się podnieść płace nauczycieli, a przynajmniej przyjść im w pomoc zapomogami; toż nie dziw, że przekracza budżet. Rozwój szkoły zależy powtóre od dobrego systemu nauczania i wychowania.

Streszczając rzecz obszerną w kilku rysach, stawiam przedewszystkiem ogólną zasadę, że szkoła ludowa powinna działać w trzech kierunkach: w religijno-moralnym, narodowo-społecznym i naukowym, tak teoretycznym i praktycznym. Zadaniem szkoły jest nietylko nauczyć czytać i pisać, ale rozwinąć umysł dziecięcia, dać mu poznać Boga i człowieka, otworzyć przed niem acz z lekka księgę przyrody, księgę dziejów i księgę dzieł ludzkich, słowem świat wiedzy. Zadaniem szkoły jest powtóre uszlachetnić serce dziecięcia, budzić lub uprawiać dobre uczucia, jako bojaźń bożą, miłość ludzi, poszanowanie prawa i własności, poczucie własnej godności, zamiłowanie pracy i obowiązku. Główną tu mistrzynią jest religia katolicka, ta karmicielka wielkich myśli, szlachetnych uczuć i świętych czynów. Religia powinna zatem zajmować pierwsze miejsce w każdej szkole i na całem wychowaniu wycisnąć swoją pieczęć. Wprawdzie zżyma się na to radykalizm dzisiejszy, a nawet tu i ówdzie ruguje religię ze szkół, lub wpływ jej sprowadza do zera, ale też za to idzie za nim upadek szkoły i rozstrój społeczeństwa. I nie może być inaczej, bo pomiatanie religii w szkole prowadzi młode pokolenie do indyferentyzmu, indyferentyzm jest ojcem ateizmu i materyalizmu, a z nich rodzi się płód straszny — nihilizm. Moi panowie, żyjemy w czasach ciężkich przesileń, a może w przededniu srogich kataklizmów, już bowiem szaleć poczynają uragany złych prądów, już słychać huk podziemnych walk nurtujących w społeczeństwie. Może niedługo będziemy czekać, a otworzą się kratery i buchnie ogień z lawą na zniszczenie pracy wieków. Prądy te zalatują i do nas, ufam jednak, że się odbiją o zdrowy rozum i katolickie serce narodu, o poczciwe tradycye i stary sojusz narodowości z wiarą. Ufam, że Wysoka Izba, jako jedna ze strażnic narodowych, weźmie w opiekę religię i jej naukę, a katechetom wyznaczy stosowną płacę. Ufam, że kościołowi będzie zabezpieczony ster religijnego nauczania i przynależny wpływ na całe wychowanie. Ufam, że władze szkolne czuwać będą, aby nauczyciele odznaczali się bogobojnością i dobrymi obyczajami, aby utrzymywali zgodę z duchowieństwem, aby między szkołą i kościołem panowała niczem niezamącona harmonia. Pod względem narodowo-społecznym szkoła ma budzić w niższych warstwach poczucie przynależności do wielkiego ciała narodowego, aby bracia nasi w siermiędze i kapocie wiedzieli, że są synami wspólnej matki ojczyzny, którą kochać jest obowiązkiem wszystkich; aby wiedzieli, że dzieje tej ojczyzny, to także ich dzieje, acz się do niej w przeszłości niczem może innem nie przyczynili, jeno potem i łzami; aby wiedzieli, że są obywatelami kraju, któremu wspaniałomyślny monarcha otworzył nową erę swobód, aby korzystając z tych swobód, chętnie także dźwigali ciężary, brali udział w życiu publicznem i organizacyjnej pracy narodu i przykładali się według sił do budowy społecznej. We wschodniej części kraju ma szkoła inne jeszcze zadanie, ma bwiem wypleniać chwasty nienawiści, zapobiegać smutnym rozterkom i wpajać w młode pokolenia to przekonanie, że lud polski i ruski to dwa bratnie ludy, które w przeszłości dzieliły tę samą chwałę i te same cierpienia, a i nadal pracować mają nad wspólnem dobrem, że kościół łaciński i cerkiew ruska to rodzone siostry, bo córki jednej matki, które zamiast się waśnić lub patrzyć na się z ukosa, winny się wspierać celem rozszerzenia chwały bożej i zbawienia społeczeństwa. Mogę powie-

dzieć, że Rada szkolna działa w tym kierunku, że stara się utrzymać narodową cechę szkół, że występuje pojednawczo w sporach wewnętrznych, że język ruski, jak się tu właśnie żalono, nie jest upośledzony, że zagwarantowane ustawami prawa nie bywają gwałcone, że zatem skargi poprzedniego mowcy nie mają podstawy.

Pod względem naukowym szkoła ludowa ma przygotować dzieci do korzystania ze szkół dalszych, a jeżeli poprzestają na szkole ludowej, dać im pewną sumę wiadomości, odpowiedną sferze ich pojęć i przyszłych obowiązków. Sumę tę różni różnie obliczają. Jedni chcieliby, aby szkoła ludowa wiejska nauczyła tylko czytać i pisać i są tego zdania, że obowiązki nauczycielskie w tej szkole można powierzyć komukolwiek. Ja innego jestem zdania, sądzę bowiem, że nauka czytania i pisania jest wprawdzie kluczem do oswiaty, ale nie jest jeszcze samą oświatą. Ja czegoś więcej żądam od szkoły, jak to właśnie wykazałem, i zbyt wysoko cenię wychowanie ludu, abym je miał składać w ręce organistów, diaków, wysłużonych żołnierzy i tym podobnych, którzyby za lichą zapłatę chcieli się podjąć obowiązków nauczycielskich. Raz jeszcze powtarzam: trzeba budować szkoły, ale szkoły dobre; niech się nazywają szkołami posiłkowemi lub tymczasowemi, niech będą umieszczone w chacie wieśniaczej — byle nauczyciele byli należycie uzdolnieni i wypróbowani. Inni chcieliby dać szersze ramy szkole ludowej, ale żądają zmian w planie naukowym i w systemie nauczania. Co do mnie, muszę z jednej strony przyznać, że dzisiejsze szkoły ludowe stoją wyżej od dawniejszych, że władze szkolne czynią co mogą, aby je udoskonalić, że nauczyciele dzisiejsi pracują po większej części gorliwie nad sobą i nad dziatwą, że metoda nauczania jest dziś lepsza, że dzieci uczą się więcej i łatwiej. Jeżeli mimo to owoce szkół ludowych nie są dziś tak obfite, jakbyśmy się spodziewać mogli, nie samej szkoły to wina. Któż z panów nie zna wiosek naszych i biedy w tych wioskach? Nie w jednym domu brak nieraz kilku centów na sól, za cóż tedy kupić książkę? Nie jedna rodzina nie ma tyle odzieży, ażeby okryć wszystkie swoje dzieci, jakżeż tedy dziecię źle ubrane, głodne i słabe ma iść wśród zawieji śniegowej lub trzaskącego mrozu do szkoły, często dwa lub trzy kilometry oddalonej? Nadto dzieci wyszedłszy ze szkoły, bywają zaraz wprzęgane w jarzmo twardej pracy i zapominają to, czego się nauczyły w szkole. Nic więc dziwnego, że postęp oświaty u ludu jest tak powolny. Aby go przyspieszyć, trzebaby tworzyć towarzystwa, zaopatrujące ubogą dziatwę w odzież i książki, jak się to dzieje np. w Krakowie; trzebaby popierać ochronki i szkoły, zostające pod sterem zakonnic, które nietylko wychowują i uczą, ale także odziewają i karmią; trzebaby zakładać biblioteki i czytelnie ludowe, byle z dobrym kierunkiem, trzebaby wykorzenić pijaństwo, a zamiast dzisiejszych karczem, tych głównych fabryk demoralizacyi, zaprowadzać istniejące już gdzieindziej gospody chrześciańskie; trzebaby wydobyć niższe warstwy po wsiach i miasteczkach z nędzy materyalnej, tej płodnej matki ciemnoty i występku, trzebaby podnieść rolnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo i przemysł drobny, wskazać nowe drogi pracy i otworzyć nowe źródła dochodów. Ufam, że Sejmy następne zajmą się tą sprawą iście piekącą i na swoim sztandarze wypiszą między innemi to hasło: „Reformy ekonomiczne“. Z drugiej strony muszę powiedzieć, że mam pewne desiderata co do szkół ludowych. Mianowicie mógłbym dzisiejszym szkołom zarzucić, że plan naukowy jest zbyt przeładowany, że dla nauki religii, w szkołach zwłaszcza wydziałowych, wyznaczono zbyt szczupłą liczbę godzin, że tak zwana nauka powtarzania jest niedostatecznie urządzona, że wiadomości praktyczne nie są należycie uwzględnione, chociaż właśnie te wiadomości mogłyby zapewnić szkole ludowej trwały pożytek i że tak powiem popularność u ludu. Wprawdzie figurują one w planie naukowym, ale bywają zwykle zaniedbywane.

Skarżą się, że lud nasz tylko wtedy pracuje, kiedy musi, a zresztą nader lubi „dolce far niente“. Mnie się zdaje, że to się trafia we wszystkich warstwach i że lud nasz pracuje chętnie, z wyjątkiem może niektórych okolic; jeżeli zaś czasem folguje w pracy i wpada w apatyę, to najczęściej dlatego, że nie umie się zająć. By go wyrwać z tej apatyi, trzebaby obudzić w nim dążność do postępu w uprawie roli, w hodowli bydła i w drobnym przemyśle, trzebaby zachęcić go do zakładania sadów i pasiek; lecz jakże się to stanie, gdy go nikt nie pouczy i nikt mu nie da impulsu. Otóż pierwszą naukę i pierwszy impuls powinna dać szkoła. Tymczasem samym nauczycielom ludowym ta gałęź wiedzy jest prawie nieznaną. Wprawdzie wykładają im po seminaryach naukę gospodarstwa, ale tylko w teoryi;

uczą ich orać kredą po tablicy, a szczepić na palcach. I nie może być inaczej, bo seminarya nasze nie mają ani piędzi ziemi. Należałoby tedy tak urządzić seminarya, ażeby każde z nich miało acz nieznaczny obszar ziemi, ogród, pasiekę i pracownię; należałoby kształcić nauczycieli teoretycznie i praktycznie, oni zaś mają raczej praktycznie uczyć sadownictwa i pszczelnictwa, a przy sposobności także rolnictwa w szkole ludowej. Niech ta szkoła będzie drewniana i skromna, niech będzie pokryta słomą, tak jak sąsiednie chaty, byle była sucha, wygodna, zaopatrzona w przybory szkolne, i byle miała kawałek pola, ogród i pasiekę, aczby w miniaturze. Jeżeli szkoła będzie w ten sposób urządzoną, jeżeli do tego nauczyciele nie pożałują trudu, szkoła ludowa stanie się potężną dźwignią do podniesienia ludu nietylko pod względem duchowym, ale i materyalnym.

Te ogólne myśli o reformie szkół ludowych chciałem przedstawić Wysokiej Izbie; może one posłużą za kanwę, że tak powiem, do przyszłych wniosków, których w przyszłej kadencyi się spodziewamy. Ostatniem słowem mojem jest prośba, aby Wysoka Izba, jako gorliwa opiekunka oświaty, nie była zbyt skąpą dla szkół ludowych i nie obcinała tego budżetu. Wszystkie warstwy narodu są nam drogie, bo wszystkie są członkami tego samego ciała; lecz dziś przedewszystkiem trzeba się nam zająć ludem, trzeba podnosić wsie i miasteczka. Lud nasz, czy polski, czy ruski, ma znakomite cnoty obok niektórych wad; to jakby kopalnia obfita; jeżeli do niej wnikniemy z lampą światła bożego i ludzkiego, a z miłością w sercu, wydobędziemy ztamtąd bryły złota, które pomnożą bogactwo narodu. (Brawo.)

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Budżet, to zwykłe pole, na które się wkracza, aby bodaj w pewnej części odrobić na innem miejscu, co się we właściwem czasie zaniedbało, albo co leży na sercu, ażeby to wypowiedzieć, ponieważ przedtem nie zdarzyła się do tego sposobność.

Znajduję się w tem położeniu, mimo to nie będę korzystał lub mało nadużywał tego zwyczaju praktykowanego, gdyż sądzę, że do przedmiotu, o którym już rozprawiano i uchwalano, powracać się nie powino. Pozostaję przeto przy sprawie, która obecnie jest na porządku dziennym, a przecież choć w drobnej cząsteczce odrobię, co zaniedbałem.

Na porządku dziennym jest budżet szkolny, czyli uchwalenie wydatków na utrzymanie szkół ludowych. Otóż ustawa szkolna tak państwowa jak krajowa przepisuje, aby w szkołach publicznych wszystkie bez różnicy dzieci uczyły się religii, a przedmiot ten jest dla wszystkich bez różnicy obowiązujący.

W myśl tej ustawy teraźniejszy Minister oświaty przynaglił rodziców bezwyznaniowych do posyłania dzieci na wykłady tej religii, do której należeli rodzice, nim się wydrapali na wyżyny bezwyznaniowości. O ile wiem, jeden jedynie od tej powszechnie obowiązującej ustawy stanowią wyjątek rodzice żydowscy. Ich dzieci bowiem są zupełnie wolne od obowiązku uczenia się swojej religii w szkołach. Nie mówię już o szkołach wiejskich, gdzie liczba dzieci żydowskich jest bardzo mała, a najczęściej żadna, ale w szkołach miejskich i małomiejskich, gdzie liczba dzieci żydowskich bywa dość znaczną, a przecież nauka właściwej religii starozakonnej wcale tym dzieciom nie bywa w nich wykładaną. Między innemi wspomnę jedynie o większych miastach, jak Stanisławów, gdzie są czteroklasowe szkoły z wielką liczbą dzieci żydowskich, mimo to, jak się dowiedziałem, nauka religii starozakonnej wcale tam nie bywa udzielaną. W Rzeszowie nauka religii mojżeszowej jest udzielaną, ale znowu wbrew ustawie wykład odbywa się w języku niemieckim. — „Szomer Izrael“, organ postępowych żydów oświadczył, iż bardzo pragnie zbliżyć dzieci izraelitów, a nawet całe swoje plemię, do oświaty nowoczesnej, a usunąć wszystkie braki wywołane, jak twierdzi, przez stosunki wieków minionych.

Pragnienie to, według mego przekonania, pozostanie tak długo tylko pragnieniem, dopokąd młodzież izraelicka w szkołach ludowych, publicznych — nawet pozwoliłbym sobie powiedzieć publicznie — pod kontrolą nie będzie oświecaną i nauczaną w swojej własnej religii.

Chociaż przed niedawnym czasem szanowny p. Zucker wygłosił świetną penagirykę a raczej apoteozę tałmudu, a nawet w tej apoteozie posunął się do tego stopnia, że się nie wahał minąć z prawdą historyczną, gdyż między innemi twierdził, że boski nasz Zbawiciel jednę z najwznioślejszych swoich nauk „kochaj bliśniego jak siebie samego“ powziął z tałmudu — a drugą z tych wzniosłych nauk, która, jak rzekł szanowny poseł, stanowi kwintesencyę religii żydowskiej „nie czyń drugiemu, czego nie chcesz, aby tobie czyniono“, jak

pozwolił się nam domyślać, powziął nasz Zbawiciel od wielkiego mędrca żydowskiego Hillela, wreszcie twierdził, że nawet papieże stawali w obronie tałmudu.

Na te zarzuty odpowiadać nie będę, bo nie pora po temu, lecz tylko nawiasem powiem tyle, że twierdzenie p. Zuckera sprzeciwia się prawdzie historycznej, mianowicie pierwsze i drugi juz z tego powodu, że tałmud jest trzy do pięciu wieków późniejszy od wiary chrześciańskiej, a twierdzenie, że się nań złożyła ośmiowiekowa tradycya niepisana, jest dla każdego znawcę dziejów po prostu — śmiesznością. Co do papieżów nakoniec, może p. Zucker nie będzie śmiał mi zaprzeczyć, gdy powiem, co dzieje poświadczają, że papieże nigdy tałmudu nie bronili, owszem, czytać go zakażywali z powodu, że zawiera bluźnierstwa przeciw Chrystusowi.

P. Zuckera apoteoza tałmudu była tak świetna, że szanowny p. Krukowiecki z bardzo dla mnie zrozumiałych powodów zapalił się gorąco żądzą poznania bliższego tego arcydzieła mądrości i tak świetnych sentencyi moralnych. (P. hr. Krukowiecki: Tak jest, mam list od jakiegoś żyda.) (Wesołość) Ależ ja oświadczam, że znam także inne, odwrotne tałmudu strony, a o nie nie będzie się ze mną sprzeczał szanowny p. Zucker, boć wysławiając tałmud w obec tej Izby Wysokiej, oświadczył, że tałmudu właściwie nie zna. Ja znając te odwrotne strony tałmudu, jestem tego mniemania, tego przeświadczenia, że pewnym, o ile to być może, skutecznym środkiem do tego, aby ludność izraelicką odsunąć od tej strony odwrotnej tałmudu i jej szkodliwych następstw, jest udzielanie w szkołach publicznych dzieciom żydowskim nauki religii, a to religii czysto starozakonnej, z epuszczeniem tego, co było — abym tak rzekł — koncesyą czasową, a co w następnych wiekach — abym użył słów Fränkla, autora broszurki wymierzonej przeciwko poruszającym kwestyę żydowską — „mędrcy tałmudyczni rozwinęli aż do ostatecznych wybiegłości".

Upominam się więc zatem, ażeby w szkołach publicznych dzieci żydowskie uczyły się nauki prawdziwie starozakonnej, to jest głoszonej przez Mojżesza i proroków z wyłączeniem tego wszystkiego, co jest napływem późniejszej mądrości tałmudzkiej. Długo się rozwodzić nie mogę, jak nad stronę, jak rzekłem, odwrotną tałmudu, dla tego niech wystarczy, co na dowód pozwolę sobie przytoczyć o tej stronie odwrotnej słowy historyka dziejów narodu żydowskiego i samego żyda Grätza, który tę odwrotną stroną tałmudu tak określa. Pozwoli mi Wysoka Izba, że przytoczę według autora po niemiecku (czyta):

„Lieblose Aussprüche und Bestimmungen gegen Glieder anderer Völker und Religionsbekenner".

Z mojej strony jeszcze tylko dodam, że kiedy przed laty, kiedy szkoły były pod zarządem kościoła, byłem przez długi czas nadzorcą szkół w moim dekanacie i mogę się pochwalić tem, że nawet na mocy ówczesnych rozporządzeń ministeryalnych, tak przez troskliwość o dobro dzieci żydowskich, zmusiłem rodziców żydowskich do posyłania dzieci do szkół, a tak zwanych „religionsweiserów" do nauczania w szkołach publicznych nauki religii. Była to wprawdzie nauka bardzo obużuchna, lecz przecież nierównie lepsza, lepsza od chajderowskiej, jad tałmudyczny, zaszczepiającej jad.

To wszystko przedstawiwszy, pozwalam sobie do laski marszałkowskiej złożyć rezolucyę tej treści (czyta):

„Sejm uchwala:

„Rada szkolna krajowa dopilnuje. aby w myśl obowiązującej ustawy dzieci żydowskie w szkołach ludowych publicznie nauczano religii starozakonnej".

P. Jan hr. Stadniski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan. hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Mam nadzieję, że ksiądz rektor Pelczar nie weźmie mi za złe, jeżeli w niektórych punktach z nim się nie zgadzam. Niech mi tu wolno będzie przypomnieć wyrażenie, którego raz użyto w innym parlamencie, że nawet brylant we własnym prochu się szlifuje. Ale myślę, że jeżeli oświata ma słać pojęcia prawdziwie cywilizacyjne ludowi, jeżeli rzeczywiście szkoła ma nie tylko lud kształcić, ale go wychowywać, to przedewszystkiem szkoła musi naszego chłopa uczyć, ażeby on w swoich drobnych wiejskich wydatkach zgadzał się z „ma" i „winien", ażeby „winien" nie przekraczało rubrykę „ma", i ażeby budżet na końcu roku czy gminny, czy jego osobisty nie był przekroczony. Otóż publiczna pochwała przez tak poważne i tak wymowne usta, jak księdza rektora uniwersytetu Jagiellońskiego dana Radzie szkolnej za to, że budżet przekracza, wydaje mi się zupełnie niestosowną. Mogłoby to

bowiem niektóre gminy albo niektórych włościan w błąd wprowadzić, jeżeli w Sejmie krajowym z tak poważnych i wymownych ust pochwała publicznie dotyka Radę szkolną za to, że przekroczyła budżet; mogłoby to za sobą pociągnąć teoryę, któraby mogła się rozejść po chatach wieśniaczych.

A zarazem także ośmielam się podnieść jedną uwagę, to jest, że nie wszystko jest dobrem, co jest drogie, i że znam wyroby krajowe także tanie, które są omal lepsze od zagranicznych za drogie bardzo pieniądze nabywanych, importowanych. Zdaje mi się, że program bardzo obszernych przyszłych prac sejmowych, jaki ksiądz Pelczar rozwinął, jest niezawodnie słuszny w teoryi, ale potrzeba także najlepsze swoje chęci dopasować do okoliczności, w których się żyje, i zdaje mi się, że prawdziwy postęp właśnie na tem zależy, ażeby zastosować teoryę do sposobu życia ludności, do właściwości kraju, do klimatu, wśród którego się żyje, a nie żądać od razu zanadto wiele, wedle francuskiego przysłowia: „qui trop embrasse mal étreint".

P. ks. Pelczar. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabierając głos w tak późnej godzinie, ograniczę się do kilku tylko krótkich uwag, tyczących się ściśle przedmiotu pod rozprawy oddanego, to jest budżetu szkolnego i wniosku postawionego właśnie przez szanownego posła Jana Popiela w rozprawach ogólnych nad tym przedmiotem.

Motywa wniosku posła Popiela są bardzo słuszne, mianowicie, że Wysoki Sejm uchwala budżet wydatków szkolnych dla tego, aby uchwały jego były wykonane. Ale poseł Popiel opuścił drugi warunek, wypływający z uchwalania budżetu, że jeżeli zajdzie przekroczenie uchwały budżetowej, powinno być uzasadnione i usprawiedliwione przez władzę wykonawczą, która wydatkować powinna podług uchwalonego budżetu, w danym razie przez Radę szkolną krajową, usprawiedliwione zaś tem, że do wydatku przekraczającego budżet była obowiązana, aby spełnić postanowienie obowiązującej ustawy o utrzymywaniu szkół ludowych.

Ale tak z tego motywu przytoczonego przez posła Popiela, jak i z tego dodatkowego motywu, który ja właśnie przytaczam, nie wypływa wcale konkluzya zamykająca wniosek posła Popiela, ażeby Wydział krajowy wezwać, iżby asygnował pieniędzy na wydatki szkolne ściśle według uchwał budżetowych; albowiem według ustaw obowiązujących, Wydział krajowy nie asygnuje pieniędzy na utrzymanie szkół, ale sama Rada szkolna czyni wydatki na szkoły, a nie jest odpowiedzialną Sejmowi krajowemu.

Według mego przekonania, ażeby budżet wydatków na szkoły uchwalone przez Sejm był ściśle wykonywany i w ogóle, aby zapewnić wykonanie uchwałom i ustawom sejmowym zatwierdzonym przez monarchę i aby samorząd kraju stał się rzeczywistością, należy przeprowadzić reformę władz wykonawczych w tej myśli, którą miałem zaszczyt przedstawić w przeszłym roku tej Wysokiej Izbie, gdy toczyła się tu sprawa o formę władz. Mianowicie żądałem wówczas, aby Rząd krajowy był odpowiedzialny przed Sejmem za wykonanie ustaw krajowych. Póki to nie nastąpi, to teraz ściśle rzecz biorąc, za wykonanie budżetu szkolnego nikt Sejmowi nie odpowiada. Usprawiedliwia wprawdzie Rada szkolna krajowa przekroczenie budżetu przedkładając Sejmowi za pośrednictwem Namiestnictwa zamknięcia rachunków z wydatków i dochodów szkół ludowych, i w tych zamknięciach rachunków przytacza na uzasadnienie przekroczeń, że wydatek większy niż preliminowano, nastąpił na zasadzie ustawy szkolnej.

Kilkakrotnie już Sejm na wniosek komisyi budżetowej wzywał Radę szkolną, ażeby układając preliminarze wydatków na szkoły ludowe, dobrze rozważyła wszystkie obowiązki nałożone na skarb krajowy, oraz na gminę i powiat przez ustawę o utrzymaniu szkół ludowych i aby odpowiednio tym obowiązkom układała preliminarz wydatków szkolnych. Dotychczas większa część przekroczeń budżetu szkolnego pochodziła ztąd, że Rada szkolna układając preliminarz wydatków szkolnych, nie wszystkie proponowała wydatki, które ustawa o utrzymaniu szkół nakłada na gminy, powiat i kraj.

Tak na przykład ostatnie znane a wielkie przekroczenie budżetu na 1881. rok o 93.000 zł. wypłynęło ztąd, że Rada szkolna w projekcie budżetu na rok 1881. nie zaproponowała takiej kwoty na zapłatę suplentów w szkołach ludowych, jaką ustawa i obecny stan szkół ludowych nakłada na fundusz krajowy. Drugim powodem przekroczeń

budżetu szkolnego jest to, iż Rada szkolna krajowa nie jest w możności, czy też nie jest w chęci znaglić Rady szkolne okręgowe i gminne do prowadzenia porządnie rachunków, ani nie jest wstanie dojrzeć i skontrolować, czy gminy wszystkie pełnią swoje obowiązki nałożone przez ustawę o utrzymywaniu szkół ludowych.

W każdym razie bezzasadną jest we wniosku konkluzya posła Popiela, ażeby wezwać Wydział krajowy, iżby asygnował pieniądze na wydatki szkolne ściśle według uchwał budżetowych, gdyż Wydział krajowy wcale nie asygnuje tych pieniędzy, a budżet szkolny nie będzie dopóty rzeczywistością, dopóki Rada szkolna nie będzie Sejmowi odpowiedzialną.

P. Jan Popiel. Po otrzymaniu wyjaśnienia cofam mój wniosek.

P. ks. Sawa. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Dyskusya zamknięta.

Ks. rektor Pelczar prosił o głos dla sprostowania faktu. Ks. Pelczar ma głos.

Ks. Pelczar. P. hr. Stadnicki powiedział, że pochwaliłem Radę szkolną za to, iż przekroczyła budżet. Owszem powiedziałem, że radbym, ażeby tego nie było, tylko tłumaczyłem Radę szkolną, że to uczyniła dla dobra oświaty i dla przyjścia w pomoc biednym nauczycielom.

JW. Marszałek. P. ks. Buchwald postawił wniosek następujący (czyta):

„Sejm uchwala:

„Rada szkolna krajowa dopilnuje, aby w myśl obowiązującej ustawy dzieci żydowskie w szkołach ludowych publicznie nauczano religii starozakonnej".

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Jest poparty. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Wojciech Dzieduszycki. Jestto zwyczaj, który od kilku lat się powtarza, że przy dyskussyi ogólnej nad funduszem szkolnym mówi się nie tylko o funduszu szkolnym, ale o wielu innych rzeczach. Po tem, co tu mówiono i po długich wywodach zdaje mi się, że nikt po mnie spodziewać się nie może, żebym się wdawał w szczegółowe rozbieranie rozmaitych argumentów i rozmaitych poglądów, które tu zostały postawione; żebym wchodził w tajniki talmudu albo badał przyszłość ustaw zasadniczych państwa i konstytucyi kraju naszego. Jednak Panowie! niech mi będzie wolno w kilku słowach tu zaznaczyć, że robimy sobie podobną illuzyę na jednę i drugą stronę, kiedy mówimy o przyszłym rozwoju szkolnictwa naszego, gdy mianowicie mówimy, iż szkoły o wiele taniej będą kosztować, i że człowiek cały gotów do życia i do walki z życiem będzie mógł wyjść ze szkoły ludowej. Ani jedno ani drugie nie będzie możliwem. Jestem i byłem za tem, ażeby szkolnictwo ludowe we właściwy sobie sposób było zaokrąglone, ale to może tylko w ten sposób nastąpić, aby później inne szkoły rolnicze, rzemieślnicze istniały jako dokończenie szkół ludowych. Jestem za tem, — ażeby seminarya nauczycielskie mogły być praktyczniej urządzone i połączone z internatami na wsi, ale tego przy tym budżecie niezadecydujemy. Jestem za tem, ażeby nauka ludowa kończyła się w ten sposób, żeby chłopiec, który wyszedł ze szkoły, rozumiał otoczenie swoje, żeby umiał w tem otoczeniu żyć i żeby umiał sobie sprawę zdać, w jakiem on jest otoczeniu. I wyobrażam sobie, że wtedy potrafi wyrozumieć, że żyje w społeczeństwie w wielkiej części kraju dość skomplikowanem i rożrodnem, w którem nie jeden obrządek i nie jedna tylko wiara istnieje i że potrafi się w tem społeczeństwie obrócić. Niewiem, czyby to potrafił, gdyby nienauczył się rozumieć to, co jest napisane w języku przez wielką część warstw oświeconych mówionym i używanym. Bardzo by mi było boleśnem, gdyby się okazało, że rzeczywiście jaka krzywda się dzieje ludowi ruskiemu. Nie mogę mniemać, ażeby ten lud ruski był upośledzony od natury, bo sam urodzony na Rusi, pochodzę od ludzi, którzy na Rusi wzrośli, więc ostatecznie sam bym się odsądził od zdolności, gdyby nie mniemał inaczej. Nie chciałem powiedzieć w ustępie, który został wydrukowanym, iż lud ruski nie garnie się do nauki. Chciałem to zaznaczyć, że tam, gdzie bardzo lud garnie się do nauki, szkół dostatecznych niema. (Głosy: Tak jest.) Co do wniosków postawionych, z których jeden został cofniętym, a drugi nie jest w ścisłym związku z budżetem, wstrzymuję się od wszelkich uwag i proszę, abyście Panowie przystąpili do specjalnej dyskusyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Czytam w sprawozdaniu „zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych jako wydatek zwyczajny 332.916 złr.“ Jeżeli panowie weźmiecie do ręki preliminarz funduszu szkół krajowych na r. 1883, to znajdziecie w rubryce wydatków, w rubr. I. „zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych“ pod pozycyą pierwszą na pokrycie niedoboru szkół pod koniec roku 1881 zreorganizowanych 312.916 złr. tak jak krajowa Rada szkolna proponowała, bo w tej pozycyi, która komisya budżetowa pod rubr. I wstawia, t. j. w sumie 332.000 zł., zawierają się 20.000, które nie należą teraz do pozycyi, o której mówić zamierzam. A zatem komisya budżetowa zgodnie z Radą szkolną krajową wstawia na ten cel, to jest na zasiłki, na pokrycie niedoboru, który nastąpił wskutek reorganizacyi szkół pod koniec roku 1881, sumę 312.916 złr. Wydział krajowy postawił w tej rubryce o 22.516 zł. mniej i pod rubryką „wnioski Wydziału krajowego“ stoi summa 290.400. Oto zamiarem mego przemówienia jest w imieniu Wydziału krajowego bronić wniosku przez Wydział krajowy postawionego, (p. Czerkawski: proszę o głos) t. j. aby pozycya 312.916 zredukowana została o sumę 22.516 to jest do sumy 290.400 zł.

(P. Romanowicz. Proszę o głos.)

Tak samo jak komisya budżetowa tak i Wydział krajowy wychodzi z tej samej zasady, że na oświatę ludową nie należy szczędzić grosza, ale że tam oszczędzić potrzeba, gdzie się coś oszczędzić da.

Owóż będę się starał udowodnić, że sumę 22.516 zł. oszczędzić możemy bez narażenia oświaty ludowej na jakikolwiek bądź uszczerbek. Jeżeli panowie weźmiecie do rąk alegat pierwszy tego preliminarza funduszu szkół krajowych, to znajdziecie tam zestawienie specyalne tej rubryki. Rubryka I. na końcu wykazuje sumę 312.916 zł. Ona ma różne subrubryki: pierwszą płacę nauczycieli, drugą remuneracyę, trzecią mniejsze potrzeby szkolne, czwartą, piątą i szóstą subrubrykę, które stanowią przedmiot mego przemówienia. Otóż Rada szkolna krajowa na te trzy rubryki postawiła sumę 45.030 zł., która składa się ze sum 26.000, 14.000 i 3.000 z ułamkami setkowymi. Mnie i Wydziałowi krajowemu się zdaje, że jeżeli pójdziemy tym torem, który nam został wskazany dwa razy przez Wysoki Sejm przy uchwaleniu budżetu szkół ludowych, to powinniśmy tę sumę zredukować do połowy, tem więcej, że jak będę miał zaszczyt dalej wykazać, oszczędności te na tem polu są bardzo wskazane.

Powiedziałem, że Sejm wszedł już na te tory; pozwolę sobie to udowodnić. W roku 1881 uchwalając budżet, obcięliśmy do połowy taką samą propozycyę, bo zmniejszyliśmy ją o 19.000 zł. W roku poprzednim daleko dalej poszedł Sejm i pozwolę sobie przeczytać tutaj argumentacyę komisyi budżetowej. (Czyta.)

„W rubryce IV. preliminarzów okręgowych mieszczą się wydatki na przybory naukowe, mapy, globusy, ryciny do historyi naturalnej i t. p. Na ten cel preliminowano przez lat 5 po 10 zł. dla każdej szkoły. Otrzymała więc każda szkoła na przybory dotychczas 50 zł. Być może, iż tu i ówdzie w szkołach kilkuklasowych zbiory takich przyborów potrzebują jeszcze uzupełnienia. Ale w ogóle kwota 50 zł. powinna była wystarczyć na zaopatrzenie szkoły pospolitej w najpotrzebniejsze przybory. Komisya mniema, iż w tej rubryce można wykreślić sumę 17.932 zł. W rubryce V. zapisano na konferencye okręgowe kwotę 18.195 zł. Pożytek z tych zjazdów nauczycielskich w okręgach nie wszędzie jest jednakowy, w ogóle jest wątpliwy. Zjazdy takie odbywały się dotąd co roku. Komisya mniema, iż nie wyniknie z tego najmniejsza szkoda dla rozwoju szkolnictwa, jeżeli odtąd konferencye takie odbywać się będą w terminach rzadszych i jeżeli na rok bieżący kwota wyżwymieniona wykreśloną zostanie. W rubryce VI. znajduje się 5000 zł. na biblioteki okręgowe. W latach przeszłych wydawano na ten cel co roku po 3—4 tysiące. Kupiono więc już w każdym okręgu książek za kilkaset reńskich. Według zasięgniętych z różnych stron kraju wiadomości, użytkowanie z tych księgozbiorów okręgowych nie jest zbyt ożywione. Gdy znów się podniesie podupadły teraz dobrobyt powszechny, można będzie pomyśleć o powiększeniu tych księgozbiorów, że praktyka ich użyteczność wykaże. W bieżącym roku komisya nie widzi koniecznej potrzeby tego wydatku.“

Otóż jak panowie się przekonują, komisya budżetowa uchwaliła na rok 1881 połowę tego preliminowanego wydatku na te trzy rubryki, a w roku 1880 wykreśliła 17.932 zł. z kwoty 26.000 zł., a nawet dwie rubryki na biblioteki i konferencye zupełnie wykreśliła. Otóż Wydział krajowy poszedł za tymi wskazówkami Wysokiej Izby i przedkładając Wysokiej Izbie budżet szkół ludowych, stojąc na straży grosza publicznego,

musiał się zapytać, czy dalej ma iść drogą wskazaną przez Wysoki Sejm, i przyszedł do przekonania, że na drodze przez Wysoki Sejm wskazanej należy i w tym roku kroczyć. A to dlaczego? Jeżeli panowie popatrzycie na rubrykę III. alegatu 1., to znajdziecie na mniejsze potrzeby szkolne i urzędników sumę 29.972 zł. Jeżeli weźmiecie panowie następującą rubrykę VI., gdzie są rozmaite wydatki, to znajdziecie znowu sumę 3900 zł., t. j. razem blisko 34.000 zł. Na co te dwie rubryki służyć mogą, tego nie mogę dobrze zrozumieć. Wszakże utrzymanie szkół należy do gminy, więc jakżeż mogą być inne jeszcze wydatki, jak gąbka, kreda i papier. Bo przybory naukowe mają osobną rubrykę. Więc osobna ta suma 34.000 zł. jest tak sumą wysoką, że jeżeliby istotnie w tych rubrykach, które chcemy przepołowić, coś brakowało, to z tych sum dostateczne pokrycie by to znalazło.

Ale idę dalej w mojem motywowaniu. Zwykle kierujemy się przy zestawieniu budżetu wysokością cyfr z lat poprzedzających, bo cyfry z lat poprzedzających dają racyonalną podstawę do oznaczenia dochodów i wydatków lat następnych. Owóż wynik rachunkowy z roku 1881. wykazuje sumę 285.000 i kilkaset zł., a mimo to proponuje Wydział krajowy przeszło 290.000 zł., więc nie kieruje się tutaj chęcią obcinania preliminowanej kwoty z uszczerbkiem dla nauki, bo dodajemy 5000 zł. a zdaje mi się, że tam właśnie, gdzie proponujemy, oszczędność jest wskazaną i potrzebną koniecznie, tem więcej, że mimo, iż komisya budżetowa zestawiła już budżet, to zawsze jeszcze w ostatniej chwili przychodzą wydatki, na które budżet nie wystarczy, jeżeli nie osiągniemy tam oszczędności, gdzie osiągnąć się dadzą. Że oszczędności dadzą się istotnie osiągnąć, wyłożę z niektórych dat, które w ostatnim czasie, w ostatnich dniach prawie, uzyskaliśmy. Komisya budżetowa, która przedkłada zamknięcie rachunków tak z funduszu krajowego, jakoteż z funduszu szkół ludowych, nie może zajrzeć dokładnie w całą manipulacyę funduszu szkolnego krajowego. Wszystkie objaśnienia, jakie co do Rubryki I. znajdują się w zamknięciu rachunku za rok 1881 kraj. Rady szkolnej, zajmują jedną stronicę. Na jakiej podstawie zaś kr. Rada szkolna wymusza potrzebę zasiłków z kr. funduszu szkolnego dla okręgowych funduszów szkolnych, jak załatwia rachunki tych ostatnich i czy zamknięcie rachunków kr. funduszu szkolnego opiera się na rezultatach obrotu okręgowych funduszów szkolnych, o tem wszystkiem nic nie wiemy.

Otóż mam tu pod ręką dwa rachunki takich funduszów szkolnych okręgowych, z których Panowie możecie się przekonać, że jeżeli na przyszłość weźmiemy się z całą energią do oszczędności, to oszczędzimy, a przecież szkołom żadnego uszczerbku nie uczynimy. Mam ogólny rachunek za rok 1881 funduszu szkolnego okręgowego. Otóż z tego się Panowie przekonacie, że rok ten skończył się z zapasem kasowym 7061 zł., że rok ten skończył się z aktywami dla tego funduszu w sumie 10.697 zł., a mimo to, fundusz szkolny okręgowy dostał zasiłku z funduszu szkolnego krajowego 1422 zł.

(P. Henryk hr. Wodzicki. Jakiego okręgu?)

Jest to fundusz szkolny okręgowy, okręgu Czortkowskiego. Pozwolę sobie drugi rachunek Panom przedłożyć. Tu mam rachunek funduszu szkolnego okręgowego zamiejscowego lwowskiego. Fundusz ten wykazuje różne przekroczenia, które według mego zdania nie były koniecznie potrzebne, a zresztą może być, że były potrzebne, ale usprawiedliwienia na to nie ma. I tak: na konferencye okręgowe była wyznaczona suma 1022 zł., a wydano 1228 zł. stosunkowo jest to mała różnica; większa różnica jest w wydatku na bibliotekę, na którą przeznaczono 50 zł. a wydano 200 zł. Proszę zwrócić uwagą na to, że komisya budżetowa zauważała w sprawozdaniu do budżetu na r. 1881, że biblioteki muszą już być zaopatrzone przez tyle lat, i że taki wydatek będzie nieznaczny. Mimo to preliminowano kwotę 50 zł. a wydano 200 zł. Dalej na „rozmaite wydatki" preliminowano 100 zł. a wydano 400 zł. Co więcej, mimo to fundusz okręgowy zamyka rachunek za rok 1881 z zapasem gotówki 8000 zł. przeszło, a wziął z funduszu krajowego zasiłku 12.000 zł. Otóż proszę Panów, każdy z nas wie, że jeżeli fundusz miejscowy nie wystarcza, przychodzi mu fundusz okręgowy w pomoc, a jeżeli fundusz okręgowy nie wystarcza, to dopiero przychodzi mu w pomoc fundusz krajowy, ale jakim sposobem być może, że kraj dał 12.000 zł. a fundusz okręgowy zamyka rachunek z przeszło 8.000 zł. w gotówce, a drugie 10.000 zł. w aktywach, to istotnie jest rzeczą gospodarki i ścisłego w tę rzecz wglądania.

Otóż proszę Panów, zdaje mi się, że dowiodłem, iż w tych rubrykach, w których proponujemy oszczędność, da się takowa przeprowadzić, a to

tem więcej, że jeżeli w tamtych rubrykach pójdziemy inną formą przy trutynowaniu zamknięć rachunków funduszu szkolnego okręgowego, takie oszczędności powinny być znaczne i bardzo znaczne. Faktycznie, jeżeli fundusz bierze 12.000 zł. zasiłku, kiedy miał blisko 9000 zł. reszty kasowej, to potrzebował tylko 3000 zł. Z tych tedy motywów pozwolę sobie postawić wniosek imieniem Wydziału krajowego, z którego polecenia przemawiałem, a to wniosek następujący. (Czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1883, a mianowicie w uwidocznionych w dołączonym alegacie N. 1. rubrykach zmniejsza się rozchód, a to: w Rubryce IV. „Przybory naukowe“ na 13.230 zł., w Rubryce V. „Konferencye nauczycielskie“ na 7.410 zł., w Rubryce VI. „Biblioteki okręgowe“ na 1.876 zł. Razem zatem na 22.516 zł., przez co cała suma w Rubryce wydatków I. poz. 1 preliminarza na rok 1883 wynosić będzie nie 312.916 zł. ale 290.400 zł.

Sądzę Panowie, żeście się przekonali, że nie upor, aby na swem postawić spowodował nas, abyśmy mimo wniosków komisyi wystąpili z tą propozycyą. Utrzymuję, że oszczędności te są bardzo wskazane. Aby Panów o tem przekonać, że idziemy za tą samą zasadą, za jaką komisya budżetowa t. j. nie szczędzić na szkoły, ale tam, gdzie się coś oszczędzić da, tam należy oszczędzać, — dowodem tego jest, że do żadnej z rubryk następujących, jakie nam Rada szkolna przedstawiła, żadnej zmiany nie proponowaliśmy. Zgodni co do innych rubryk z wnioskami komisyi. Proszę więc Panów o przyjęcie tego wniosku. (Brawo).

JW. Marszałek. Wnioski p. Pietruskiego domagają się tylko, aby Wysoka Izba wróciła do przedłożenia Wydziału krajowego, dlatego nawet nie potrzebują poparcia, ponieważ są wyjęte z przedłożenia Wydziału. Ponieważ komisya budżetowa poszła po za przedłożenie Wydziału krajowego, a Wydział wraca do swego pierwotnego wniosku, nie potrzebuje więc ten wniosek poparcia. Głos ma p. Czerkawski.

P. Czerkawski. Jestem w tem niemiłem położeniu, że muszę sprzeciwić się wywodom poprzedniego mowcy, a tem samem i wywodom Wydziału krajowego i będę prosił przy końcu swego przemówienia Wysokiej Izby, żeby nie oglądając się na zarzuty przez szanownego mowcę wniesione, przystąpiła do wniosku komisyi budżetowej.

Szanowny mowca, który przedemną głos zabierał, powołał się dla jego uzasadnienia między innymi na nieprawidłowości, jakie zachodzą w rachunkach między funduszami szkolnymi okręgowymi a między funduszem szkolnym krajowym i ponieważ w jednym lub drugim funduszu okręgowym znalazły się zapasy kasowe pomimo subwencyj otrzymywanych ze strony funduszu krajowego, wnosi stąd, że ta nadwyżka dowodzi dostatecznie, że taka subwencya nie była potrzebna, a zatem, że także oszczędności na tem polu są możebne. Nie chcę wchodzić w rozbiór, o ile przytoczone tutaj okoliczności są uzasadnione w rzeczywistości, owszem sądzę, że to, co nam szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, jest oparte na urzędowych dokumentach i z tej strony przeciwko temu nic zarzucić się nie da. Nie widzę jednakże związku i konieczności, żeby możebne nieprawidłowości w administracyi funduszów szkolnych mogły prowadzić do pokrzywdzenia innych szkół, innych powiatów lub okręgów, które tak nieprawidłowo nie postępują. Za administracyę funduszu szkolnego krajowego odpowiada także w myśl ustawy Wydział krajowy, który powinien był wcześnie baczyć, aby zamknięcia rachunków i w ogóle cały bilans był w należytym porządku i podobne nieprawidłowości nie zachodziły. Dlatego zaś, że się potem niektóre pokazały, nie można stąd wnosić, że nieprawidłowości podobne są powszechne, że zatem jest słuszna podstawa do takiej oszczędności, lub nawet co wychodzi na jedno, do okrojenia funduszów szkolnych, może z środków szkolnictwa w ogóle lub z poszczególnych szkół, a zatem także z pokrzywdzeniem oświaty powszechnej ludowej.

Szanowny członek Wydziału przedstawił nam możebność oszczędności w niektórych rubrykach czyli subrubrykach, które, jak mu się zdaje, dopuszczają jej bez szkody dla oświaty publicznej, bez szkody dla szkolnictwa.

Owoż Panowie pozwolą sobie w kilku słowach tu napomknąć, że szanowny członek Wydziału jest poniekąd w błędzie i jego twierdzenia potrzebują niejakiego sprostowania. Głównie do trzech rubryk odnosi szanowny członek Wydziału zamierzone swe oszczędności; do rubryk przyborów szkolnych, do rubryki konferencyi nauczycielskich i do bibliotek okręgowych.

Jest to trudne dla mnie położenie mówić w tak światłem wysokiem zgromadzeniu o rzeczach więcej do specyalnej pedagogii należących, o których

jednak spodziewam się, że znajdę w tem wysokiem zgromadzeniu dość zrozumienia i zmysłu, abym w kilku wyrazach swe myśli mógł wytłumaczyć.

Naprzód co do przyborów naukowych. W dawniejszych czasach nauka odbywała się w inny cokolwiek sposób, niżeli dzisiaj. Oparta ona była po większej części na pamięciowem uczeniu się z książek. Późniejsza postępowa pedagogia uznała potrzebę tak zwanego poglądu, okazów, aby naukę uzmysłowić; dlatego w geografii zaprowadzono używanie globusów i map; zaprowadzono także w nauce poglądowej okazy innego rodzaju, mianowicie obrazki, ryciny i t. p.

(P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.)

To wszystko miało przeszkodzić, aby nauka niebyła tylko martwą, mechaniczną i pamięciową, ale by opierała się na uzmysłowieniu, aby była żywą, jasną i pożyteczną. Proszę Panów, za temi wskazówkami poszło także nasze szkolnictwo. Owóż starała się szkolna krajowa Rada tyle spotwarzana i tyle razy potępiona, aby naszym szkołom dać te narzędzia, te środki do uzmysłowienia nauki, bez których wszelka nauka staje się niepożyteczną i bezowocną. Użytkując z tych funduszów, jakie jej Wysoki Sejm przeznaczył, w średniej mierze, czyli jak mówią w Galicyi w przecięciu na każdą szkołę, których jest według wykazu 2.485, wypada rocznie 10 zł. Panowie zrozumiecie, że ta suma nie jest zbyt wielka, i że wiele przyborów naukowych za te 10 zł. rocznie nie można sprawić. Powiada szanowny członek, że jeśli przez 5 lat dawano po 10 zł., miały te szkoły 50 zł. do dyspozycyi, aby dostateczną ilość przyborów naukowych sobie sprawić, tak, że teraz nie potrzeba im dawać. Takie twierdzenie proszę Panów, nie da się niczem usprawiedliwić.

Pole przyborów naukowych jest coraz szersze, nauka coraz nowe przybory i okazy przedstawia, dawniejsze psują się, idą w niwecz. I chcecie Panowie ten pokarm duchowy, który w okazach i przyrządach naukowych tej biednej szkółce wiejskiej odjąć i ją niejako zagłodzić i niedać jej tego co potrzeba. 10 zł. rocznie czyż to tak wiele i czy tę jałmużnę chcecie tym szkołom odebrać. Mnie się zdaje, że wysokie i światłe zgromadzenie do takiego kroku nigdy uwieść ani porwać się nie da.

Proszę Panów, drugą rubryką jest rubryka konferencyi nauczycielskich. Owóż Panowie, o konferencyach nauczycielskich często mylne krążą wyobrażenia. Wyobrażają sobie tak, jak to nawet szanowny członek Wydziału krajowego mówiąc o konferencyach nauczycielskich powiedział, jako szumne, huczne zjazdy, gdzie nauczyciele bankietują i bawią się z wielkim kosztem. Pojmuję, zkąd takie mylne wyobrażenia powstać mogły. Ależ te konferencye nauczycielskie nie są owe huczne zjazdy, są one sposobnością poważnej nauki, wzajemnego informowania się i obznajamiania. Proszę Panów, tak jak każdy człowiek, tak też i nauczyciel, kształci się trzema środkami: naprzód nauką, powtóre obcowaniem ze swoimi towarzyszami, a po trzecie, czytaniem książek. Otóż naukę nauczyciel odbiera w seminaryum, potem rzucony na wieś, osamotniony, znajduje się często w tem niebezpieczeństwie, że zapomniawszy to, co się kiedyś uczył, wychodzi niejako z tej sfery, na jaką go seminaryum i szkoła chciały wprowadzić.

Temu inaczej nie można przeszkodzić, jak wzajemną wymianą myśli. Nauczyciele gimnazyalni, profesorowie uniwersytetu, żyją ze swymi kolegami, tam ciągle wymiana myśli panuje, tam ten środek kształcenia się jest dany. Nauczyciel wiejski Panowie, ten jest osamotniony, niema tej sposobności! Owóż ustawa i zwyczaj w krajach cywilizowanych wynalazły takzwane konferencyę, na które rocznie przynajmniej raz, pod przewodnictwem inspektora zjeżdżają się nauczyciele, ale nie dla zabawy, lecz dla omówienia i rozbierania poważnych kwestyj treści pedagogicznej. Na czele stoi tu inspektor okręgowy, ten stawia pytania, podaje myśli, kieruje dyskusyą i tym sposobem rozwija się ich umysł, rozwija się ich widnokrąg, przezto metoda i urządzenie szkół w całym okręgu nabiera jednostajności w postępowaniu. Są kraje, w których szkolnictwo kwitnie, jak n. p. Szwajcarya, w tych konferencye nauczycielskie z tego powodu bardzo wielką i ważną odgrywają rolę. My panowie, nie możemy pozostać w tyle, nie możemy się zrzec takich instytucyj, a mianowicie nie możemy zrzec się, jeżeli uwzględnimy smutne dość moralne osamotnienie i położenie naszego wiejskiego nauczycielstwa. Dajmy mu tę sposobność wzajemnego oświecania się, wzajemnej informacyi, dajmy tę sposobność, aby ze swoimi kolegami zjeżdżał się przynajmniej raz w roku, aby w gronie swoich towarzyszy, mógł pomówić o rzeczach, które jego umysł i serce zajmują.

Panowie, Rada szkolna obliczyła tak ten wydatek, że na każdego nauczyciela rocznie wy-

pada 5 zł. Za tych 5 zł. musi pojechać do miasta okręgowego i żyć dwa lub trzy dni. Czyż to jest tak wiele, czyż Panowie, odejmując mu tę sposobność, tych 5 zł. a tem samem i tę strawę umysłową, czy się przysłużycie oświacie krajowej, czy przysłużycie się szkolnictwu?

Ja sądzę Panowie, że nad tem zastanawiać się nie potrzeba; co macie Panowie w tym względzie uczynić, to zdaje mi się niewątpliwem. Powiada szanowny członek Wydziału krajowego, że tam w dawniejszych latach, a mianowicie w roku 1880 czy 1881., umniejszono tę kwotę lub zupełnie okrojono. Pojmuję, dlaczego to uczyniono. Przyznacie Panowie, że nasz budżet jest w tak przykrem położeniu, że od czasu do czasu takie oszczędności są wskazane i usprawiedliwione, ale robić te oszczędności każdego roku i niejako instytucyę tę zaprzepaścić, która znakomite szkolnictwu usługi może oddać, to tak zdaje mi się (powiem otwarcie), postępować nie godzi się. (Brawo) Sądzę Panowie, że i tę rubrykę nieokrojoną pozostawicie jak komisya przedstawia.

Trzecim środkiem oświecenia się naukowego, kształcenia się nauczycieli jak każdego człowieka, jest czytanie książek. Panowie! czy sądzicie, że nauczyciel wiejski jest wstanie sobie potrzebne do swego kształcenia się książki sprawić? Czy za tych 250 zł., choćby 300 zł. lub nawet 400 zł. powiedzmy, jeżeli ma liczną i biedną familię, czy może na książki wystarczyć? Proszę Panów, przypuśćmy, że jest winien wydać, to są np. czasopisma, drogie książki pedagogiczne, których on dla siebie nie może sprawić, bo przeczytawszy raz nie może z nich dalszego użytku zrobić, ale złożone w biblijoteczce wspólnej i sprawione kosztem publicznym mogą korzyść przynieść nie tylko jemu, ale także i innym. Jeżeli całą sumę na okręg szkolny, na książki tego rodzaju przeznaczycie Panowie, jak tu jest proponowanem 100 zł., czy jest to tak wiele, czyż ta korzyść duchowa, którą ona dla kraju tym sposobem stworzy, czyż ona nie warta tego wydatku? Sądzę Panowie, że i w tej rubryce nic nie obetniecie, a raczej idąc za głosem komisyi budżetowej, raczycie pełną sumę w rubryce, która tu jest właśnie pod dyskusyą, przyznać! Jest to co wnoszę i o co Wysoką Izbę jak najusilniej proszę. (Brawo.)

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Po przemówieniu p. Czerkawskiego rzekam się głosu.

P. hr. Jan Stadnicki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta, p. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zgodziłbym się na wniosek szanownego mowcy poprzedniego, gdyby kraj nasz był tak bogatym jak Szwajcarya i nasze ekonomiczne stosunki mogły znieść takie wydatki, ale tak jak jest, to zdaje mi się, że oprócz tej przyjemności zjechania się na konferencyą byłoby przyjemniej nauczycielowi owe 5 zł. schować na rok do kieszeni, gdyż pensye tych nauczycieli są nadzwyczajnie niskie. Jeżelibym obstawał za większymi wydatkami na szkolnictwo, to nie żałowałbym tych wydatków tym szkołom, które najwięcej mają wyznaczonej pensyi 200 zł. Ci nauczyciele ludowi o pensyi 200 zł. są to panowie, prawdziwi żebracy — konferencye nie są rzeczą złą, owszem są one bardzo dobrą rzeczą, ale na nich radzą ci nauczyciele nad tem, aby im większą pensyą przyznano, której im kraj teraz dać nie może. Otóż ta pensya tych nauczycieli przez was prowizorycznie zwanych, nie wystarcza wcale na ich utrzymanie. My nauczycielom po miastach daleko więcej dajemy, a zastanówcie się Panowie, jak oni mogą wyżyć z owej pensyi 200 zł.?

To nie jest tak ciekawa rzecz jak się wydaje. Dla tego będę głosował za oszczędnością taką, jaką przedstawił członek Wydziału krajowego, ale jeżeli będzie postawiony wniosek, aby dać takiemu biednemu nauczycielowi na wsi 250 zł., to najchętniej za nim głosować będę.

Powiedział nam tu ks. Pelczar, że dzieci umierają często z tego, że nieubrane chodzą do szkoły, to jest Panowie prawdziwa nędza, i prawdziwa bieda. Więcej Panowie twórzmy szkół a mniej konferencyi; a te wyjazdy za granicę, — niejeden inspektor chce wyjechać za granicę niby to pod pretekstem naukowym, a to pochłania duże sumy. Nam Panowie potrzeba małych szkół jak najwięcej, ale nie tych doskonałych.

Teraz co do przyborów. (Wesołość.) może anatomiczne przyrządy jeszcze posprawiać, mamy przecież globusy, mamy mapy, mamy przybory geometryczne i pytam się, czy tak wiele tych przyborów na wsi potrzeba? Pojmuję potrzebę przyborów po miastach, ale nie na wsi, gdzie wystarcza to, co koniecznie jest potrzebne. Co do

mnie, będę więc głosował z Wydziałem krajowym. Albo proszę Panów to sprowadzenie krowy albo koni wypchanych z bibuły (Wesołość), to mamy żywe na wsi i na nie patrzeć możemy i bo się lepiej wydaje, niż na takich wypchanych, bo co innego miasto a co innego wieś. — Będę więc głosował za wnioskiem p. Pietruskiego.

JW. Marszałek. p. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Zabieram głos z tego powodu, że nie słyszałem żadnego umotywowania wniosku członka Wydziału krajowego — dlaczego te kwoty mają być na połowę zniżone. Konferencye mają kosztować tyle, ile podaje komisya. Otóż gdyby szanowny członek Wydziału krajowego wniósł był z powodu oszczędności wykreślenie całej kwoty, tak, aby konferencyi nie było, rozumiałbym to jeszcze; ale tę kwotę umniejszyć na połowę, a zatrzymać konferencye, cóż z tego wyniknie? Czy żeby w każdym okręgu połowa nauczycieli jechała na konferencye, czy w połowie kraju mają się onej odbywać? A tymczasem na tych konferencyach mają wybierać ci sami nauczyciele członków swoich jako delegatów do Rad okręgowych; jakże temu przy zniżeniu kwoty na konferencyę o połowę zadość uczynić, tego zrozumieć nie mogę.

Z drugiej strony zacytowano tu jako umotywowanie tego żnienia kwot, ustępy zawarte w sprawozdaniu komisyi budżetowej z r. 1880. Tak np. ma służyć za motyw, że na uposażenie bibliotek wydatku nie potrzeba, bo „według wiadomości zasięgniętych z różnych stron“ mało się tam czyta. Panowie, ja nie wiem, z jakich stron zasięgano tych wiadomości; ale wiem, że jeżeli ktoś chce udowodnić, że z bibliotek się nie korzysta, to na to jest jeden właściwy sposób, t. j. zapytać się zawiadowstwa każdej biblioteki, ilu nauczycieli zgłasza się po książki; każda taka biblioteka bowiem prowadzi rejestra książek wypożyczonych i może dać daty statystyczne. Ale jeżeli ówczesna komisya budżetowa powiedziała, że według wiadomości zasięgniętych z różnych stron nie wiele tam ktoś czyta, to wygląda to na takie umotywowanie, jak przepowiednia pogody w kalendarzach: stronami deszcz, stronami pogoda. Co się tyczy kosztów na przybory naukowe, powiedziałem tu, że na te przybory 10 złr. rocznie się dawało na każdą szkołę, co w ciągu 5 lat zrobiło 50 złr., za to można już było zaopatrzyć szkołę w potrzebne przybory. Ależ proszę panów, jeżeli się o tem mówi, trzebaby się najpierw zapytać, jakie kupuje się przybory i co one kosztują. Otóż powiem Panom, co niektóre z tych przyborów kosztować mogą; dodam tylko przedtem, że papierowych wypchanych krów między temi przyborami nie ma, że dla szkół wiejskich nikt ich nie kupuje. — Potrzeba tam np. mapy — jakiej? oto potrzeba najpierw mapy Galicyi, mapy monarchii austryackiej, mapy Europy, a wreszcie mapy Ziemi Świętej.

Jeżeli te są, to już o inne np. półkule trudniejsza sprawa, te dopiero później kupuje się, jeśli wystarczy fundusz; ale te mapy nie będą podręczne, ale mapy ścienne; mapy większe, aby uczniowie mając ją na ścianie wiedzieli, co na niej napisane, i żeby przeczytać mogli. Mapy te muszą być podklejone, naciągnięte na płótno, z drążkami do zawieszania. Mapy takie wydane w języku polskim w Wiedniu u Hölzla, jeżeli się bierze 500 egzemplarzy, kosztują jeśli się nie mylę, po 5 złr. i więcej złotych w. a. Jeżeli takich map 4 wypadnie sprawić, jeżeli potrzeba globusa, jeżeli potrzeba tellurium, do wykazania obrotu ziemi i t. p., i kilka modeli i okazów do poszczególnych nauk, jeżeli potrzeba nożów i tym podobnych przyrządów do ogrodnictwa, do szczepienia itd., to panowie pozwolicie, że kwota 10 złr. rocznie nie jest tak wielką, żeby nią można zaopatrzyć szkołę w krótkim czasie w taki zbytek aparatów, że już jej nic więcej nie potrzeba. Z jednej strony zdarza się słyszeć zarzut, że szkoły do życia praktycznego nie przysposabiają; ależ proszę panów, praktyczna nauka polega właśnie na tem, aby widzieć i doświadczać; wszakże i do nauki fizyki, t. j. do tych ustępów, które są w książce do czytania i odnoszą się do fizyki, gdyż się tam nie traktuje nauki fizyki jako osobnej nauki, potrzeba także niektórych przyrządów, których nauczyciel sam zrobić nie może. I na to potrzeba pieniędzy. Wprawdzie łatwo można się przenieść w stosunki, kiedyśmy po szkołach żadnych nie mieli przyrządów, a nikt nie dbał o to, jak się uczyliśmy i czegośmy się uczyli. Wówczas nic nie wydawano na przybory; a kiedy porównany ówczesną wartość pieniędzy do dzisiejszej i powiemy sobie, że 10 złr. przez kilka lat czyni ogromną sumę, zapewnie wtenczas, kiedy utrzymanie ucznia kosztowało rocznie 25 złr., to zapewne kwota roczna 10 zł. z ówczesnego stanowiska uważana, wyda się znaczną, dziś jednak inną ma wartość. A jeżeli się upominamy, aby nauka w szkołach była praktyczną i aby rozwijała pogląd

na rzecz, przypatrywanie się rzeczywistości i zaostrzenie bystrości i ciekawości u uczniów, to trzeba także tych środków, na które się tak wiele znów nie wydaje. Wracam jeszcze raz do konferencyi. Tam było znów motywem, że według zdania różnych osób nic na tych konferencyach się nie robi. Ja bardzo żałuję, że w Wysokiej Izbie nie ma między panami posłów, a mianowicie między tymi, którzy bezpośrednio nie zajmują się sprawami szkolnemi, a którzyby mogli zdać sprawę, co się na tych konferencyach dzieje. A być może, że są między nami tacy, którzy są do tego uprawnieni, bo na takich konferencyach mogą wszyscy członkowie Rad szkolnych okręgowych być obecni, azatem i delegaci Rad powiatowych. Bardzo żałuję, jeśli tacy członkowie nie bywają na takich konferencyach, bo gdy w myśl wniosku posła Szujskiego z r. 1880., Wydział krajowy zapytywał Rady powiatowe o stan szkół i jakby je zreformować, to gdyby ci członkowie rad okręgowych bywali na konferencyach nauczycielskich, mogliby byli zdać sprawę przynajmniej, jacy są nauczyciele, bo wiedzieliby, co nauczyciele na konferencyach robią i z tych spraw, jakiemi się tam zajmują. Tam się nie baraszkuje proszę panów, nie idzie się tam dla tego, aby tylko spędzać czas. Jabym się zgodził także na to, żeby tych 5 złr., które przypadają na nauczycieli z powodu kosztów konferencyi, nauczyciel każdy miał z kieszeni, jak sobie tego życzy szan. p. hr. Krnkowiecki, bo dola nauczycieli materyalna wcale nie świetna. A przecież są między nimi i tacy, którzy, lubo tych guldenów nie mają w kieszeni, mimo to, chociaż prowizoryczni i obowiązku przybywać na konferencye nie mają, proszą się, aby im pozwolono być na nich, bo tam się omawiają, rozpatrują kwestye naprzód do rozwiązania podawane. Konferencye te są jednym ze środków do kształcenia nauczycieli, już w zawodzie pracujących i to środek do utrzymywania nauczyciela w ruchu, aby nie zardzewiał, aby się odświeżał i dowiadywał, co też to w jego zawodzie jest na porządku dziennym. A konferencye odbywają się pod przewodnictwem inspektorów okręgowych, którzy z nich sprawozdanie przedkładać muszą. To nie są więc zjazdy dla zabawki, są to zgromadzenia w celu kształcenia się, wzajemnego oświecenia i obznajomnienia się ze stosunkami i sprawami zawodu.

Bardzo często użalają się u nas na to, że szkoła idzie swoim dworem a życie społeczne swoim, punktów stycznych nie mając. Otóż te konferencye takimi są punktami; tam członkowie Rad okręgowych, nie będący nauczycielami, mają sposobność poznawania i samych nauczycieli i tego, czem się oni zajmują; tam my jako nauczyciele dowiedzielibyśmy się także, czego wam potrzeba. (Brawo.) To są punkta zborne, bo tam wszyscy, którzy tylko należą do Rad okręgowych, mają prawo być obecnymi. Jeżeli nauczyciel tam się zetknie z ludźmi z po za swego zawodu, nie będzie się czuł osamotniony, bo będzie wiedział, że na jego pracę patrzą ludzie, mający znaczenie w powiecie, ludzie, których opinia zaważy na szali jego przyszłości, ludzie, którzy, jeśli tego będzie potrzeba, dadzą świadectwo prawdzie. Wówczas nabierze ten nauczyciel zaufania do siebie samego; tem też chętniej zabierze się do pracy i gorliwie w niej wytrwa, w przeświadczeniu, że pracą jego interesuje się nietylko przełożony z urzędu inspektor, lecz i reprezentanci społeczeństwa. To też na konferencyach tych, gdyby się tak odbywały — a tak odbywać by się powinny — zawiązywałby się węzeł między szkołą a między społeczeństwem, a z nim nastąpiłaby także między niem a szkołą wymiana żądań i myśli. Taki cel ustawa zakreśla tym konferencyom. Jeżeli my tej myśli nie rozumiemy, jeżeli konferencye uważamy za jakąś prostą igraszkę i t. p., tedy ustawa gdzieindziej uchwalona, temu nie winna, ale winni ci, którzy ją tak pojmują. Skończyłem. (Brawo.)

JW. Marszałek. Ponieważ naliczyłem tylko 53 posłów w sali obecnych, przeto dla braku kompletu zamykam posiedzenie. Posiedzenie następne odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem z następującym porządkiem dziennym (czyta):

1. Propozycya Wydziału krajowego względem wyboru Rady nadzorczej Banku krajowego. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1883. Sprawozdawca p. Wojciech Dzieduszycki.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wyłączenia przysiołka Wydrze ze związku gminy Grębowa i utworzenia odrębnej gminy. Sprawozdawca p. Smolka.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia miejscowości Pieczygóry ze związku gminy Starogród i utworzenia odrębnej gminy. Sprawozdawca p. Smolka.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Wieliczce i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych. Sprawozdawca p. Smolka.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1883. Sprawozdawca jeneralny p. Chrzanowski. Sprawozdawcy szczegółowi posłowie: Chrzanowski, Skałkowski, Zucker, Dzieduszycki Wojciech, Towarnicki, Stadnicki Jan, Hausner, Goldmann, Romanowicz, Rapoport.

Koniec posiedzenia o godz. 4. po południu.